Dziś: Nowe przepisy o rozdziale kart żywnościowych

Wydanie B. P.

Cena egzemplarza zł **3**
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł **60** + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Sobota, dnia 29 czerwca 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 173

Siódmy dzień procesu „Kata Wielkopolski"

Jak mordowano naszych kapłanów

Pijany żandarm hitlerowski z rewolwerem w ręku dopada odprawiającego Mszę św. ks. biskupa Kozala — Straszne znęcanie się nad kapłanami — Aresztowanych księży oglądano jak zwierzęta w klatkach

(Telefonem od naszych specjalnych korespondentów)

POZNAŃ (t. wł.). Czwartkowe przedpołudniowe posiedzenie sądu w procesie Greisera rozpoczął przewodniczący Trybunału od podania do wiadomości, które z przedstawionych przez prokuraturę dokumentów włączono do akt sprawy.

Pijany żandarm z rewolwerem przerywa Mszę św.

Zeznawał docent uniwersytetu i profesor seminarium duchownego ks. dr Stefan Biskupski. Zeznania świadka dotyczyły jednego z odcinków niemieckiej polityki przeciwko kościołowi, mianowicie diecezji we Włocławku. Aresztowania księży z ks. bisk. Michałem Kozalem na czele, rozpoczęły się już w październiku 1939 r. Księży po aresztowaniu zamknięto w jednej z kaplic, a księdza biskupa w oddzielnej celi. W kaplicy przeznaczonej dla aresztowanych księży było tak mało miejsca, że przez 10 tygodni księża spali na podłodze, nie mając możności rozbierania się do snu. Na skutek prośby księży zezwolono biskupowi na odprawianie Mszy św. w kaplicy w areszcie. Pierwszą Mszę św. odprawiono bez incydentu. Druga Msza św. niedzielna została jednak przez pijanego żandarma brutalnie przerwana. Biskupa sprowadzono później do kaplicy wcześniej, niż to było ustalone. W momencie, gdy odprawiając Mszę św., skończył konsekrację, pijany żandarm przystąpił z rewolwerem do ołtarza, by księdza biskupa zabić. Spodziewano się zbrodni, jednak zbir zawahał się.

Masakra księży

Księdza biskupa odprowadził od ołtarza inny żandarm. Ofiara Mszy św. nie została dokonana. Aresztowanych księży wywieziono do obozów koncentracyjnych, skąd wrócił bardzo niewielki ich procent. Etapami ich drogi męczeńskiej były miasta: Inowrocław, Berlin, Norymberga, Halle, a wreszcie Sachsenhausen i Dachau. Przyjęcie do obozu rozpoczynało się od masakry. Bito czym popadło i gdzie popadło. Biskup Kozal zmasakrowany został w ten sposób najpierw w Inowroclawiu. Jako osoba stojąca wysoko w hierarchii kościelnej otrzymywał zawsze podwójną porcję razów w odróżnieniu od zwykłych śmiertelników. W miejscowościach niemieckich, przez które przewożono księdza biskupa i innych księży, aresztowani szli w kajdanach, a pospólstwo naigrawało się z nich. Usiłowano ich zmasakrować, co wymagało czynnej interwencji żandarmów. Pierwsze czasy aresztowania miały charakter widowisk zoologicznych. Niemcy przychodzili i oglądali sobie aresztowanych jak zwierzęta w klatkach. Zanim ks. bisk. Kozal w swej drodze męczeńskiej dotarł do Dachau, był do tego stopnia pobity, że ciało miejscami odpadało od kości i przez długie miesiące utykał z tego powodu na nogę. Masakrowanie przyśpieszyło śmierć biskupa.

Następnie świadek mówił o niszczeniu bibliotek kapitulnych i rozkradaniu majątku kościelnego.

„Działali" kijami

Świadek sędzia Tadeusz Horn z Gniezna omówił postępowanie kierownika gnieźnieńskiego Arbeitsamtu dr Sterlinga. Otóż ten osobnik pobił ciężko Eleonorę Wittenberg. Prokuratura niemiecka na skutek tego wdrożyła przeciwko niemu dochodzenie, jednak na skutek nacisku władz administracyjnych z Poznania dochodzenie umorzono. Dr Sterling jak i inni Niemcy w innych Arbeitsamtach działali bowiem, przy pomocy kijów, których cały arsenał zdobił ściany Arbeitsamtu w Gnieźnie, a wśród których widniała tablica z napisem niemieckim: Zarządzenia w sprawie wymuszania udziału w pracy.

Katowanie rodziny Below

Bardzo ciekawe zeznania złożyła Jadwiga Stępniewska z Poznania, wezwana na okoliczność opisania śmierci swego ojca i pobicia brata w obozie koncentracyjnym. Ojciec Stępniewskiej, Stanisław Below, został aresztowany i stracony później przez powieszenie razem z 14 towarzyszami w Tuchorzy pod Wolsztynem, brat natomiast podstępnie uprowadzony znalazł się w Gusen. Świadek Stępniewska, interweniując w Domu Żołnierza i pytając o powody ciosów, jakie dotknęły rodzinę, otrzymała następującą odpowiedź: Stało się to dlatego, że upieracie się przy polskości, bowiem rodzina Below była, jest i musi być niemiecka.

Kradzież dzieci polskich

Św. Władysław Racki opisywał wypadki kradzieży dzieci polskich i wychowania ich w niemieckich Heimach w Grudkowie, pow. Wolsztyn.

Dzikie sceny przed pomnikiem Chrystusa Króla w Poznaniu

Andrzej Byczek z Poznania widział w październiku 1939 r. przed Zamkiem, jak Greiser stojąc na chodniku w towarzystwie jednego Niemca i ćmiąc duże cygaro, naigrawał się z ludności polskiej, która modliła się przed pomnikiem Chrystusa Króla. Następnego dnia pomnik został ogrodzony grubą liną, a w nocy z 18 na 19 października znikła figura Chrystusa. Następnie rozpoczęło się rozsadzanie fundamentu. Świadek spotkał pewnego dnia swego krewniaka Cezarego Rychtera i upominając go powiedział, by przechodząc koło pomnika, zdjął czapkę. Cezary Rychter wrócił dopiero do domu późnym wieczorem w poszarpanym ubraniu, ciężko poturbowany. Okazało się, że Niemcy wszystkich obywateli, którzy przed pomnikiem zdejmowali czapki, zabierali do pracy przy rozbiórce. Świadek oświadczył następnie, że słyszał od osób, które na jesieni 1944 r. zatrudnione były przy kopaniu rowów, jak pewnego razu przystąpił do grupy Polaków Greiser i powiedział: „Najchętniej byście widzieli, gdyby na moim miejscu stał Stalin, ale będzie wam chyba lepiej, że mnie tu widzicie!".

Zaprzeczenie „wysokiej" osoby

Zeznaniom świadka zaprzeczył Greiser, który stwierdził, że nikt nie może przypuszczać chyba, że on, jako osoba tak wysoko postawiona, stał na ulicy z cygarem w ustach. Po drugie miał zawsze nakaz ze względów bezpieczeństwa, z biur swoich wchodzić wprost do samochodu. Na zapytanie prokuratora, czy na jego rozkaz pomnik został zniszczony, powiedział w długim wywodzie, że: 1. istniał plan monumentalnej rozbudowy placu pomiędzy zamkiem, Teatrem Wielkim, uniwersytetem i dworcem towarowym, wobec czego pomnik przesłaniał perspektywę na część placu. W tym względzie mieli głos architekci. 2. Wchodził także w grę czynnik emocjonalny, jak bowiem Niemcom było wiadome, pomnik był częściowo wybudowany z materiałów wziętych z dawnego pomnika Bismarcka.



Fragment sali rozpraw oskarż. Greiser — przed nim od prawej mec. Dr Hejmowski, mec. Dr Kręglewski, tłómacz sędzia Suchowiak i inni.

Prokurator przypomina

W odpowiedzi na te wywody Greisera, przytoczył prokurator jego wypowiedź z 21. 12. 39 r., podczas niemieckiej uroczystości pogańskiej, t. zw. przesilenia dnia z nocą, w której powiedział, że pomnik ten naród polski w swym zaślepieniu przeistoczył na pomnik nienawiści, kiedy wiadomo, że pomniki tego rodzaju stawia się tylko w kościołach jako uzmysłowienie miłości. Pomnik ten nie może więc stać na ziemi zdobytej ramieniem niemieckiego grenadiera i urządzonej skrzętną pracą niemieckiego człowieka.

Los swoje, a Greiser swoje...

Greiser w odpowiedzi oświadczył, że przemówienie takie wygłosił w najcięższym dniu swego życia, gdyż o kilka chwil wcześniej los zmusił go do zamknięcia powiek własnemu synowi. Może przy tej okazji powiedzieć, że mowa ta była transmitowana przez wszystkie rozgłośnie Rzeszy i ułożona na wyraźne żądanie Goebbelsa. Ostrość tej mowy nakazana była ze względów propagandowych.

Następnie prokurator przedłożył

Burzliwe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Dwukrotne veto delegata ZSRR

Sprawa reżimu gen. Franco stanęła na martwym punkcie

Polska i Związek Radziecki przeciw odwlekaniu sprawy Hiszpanii

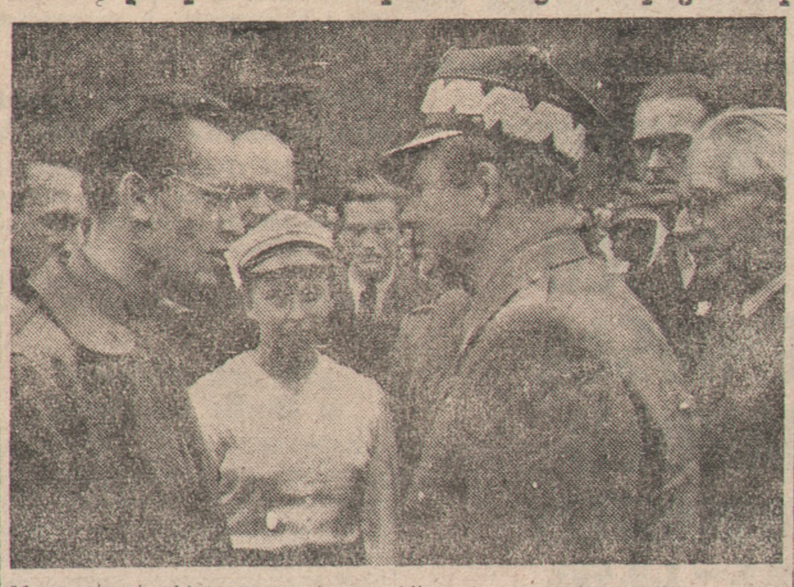
NOWY JORK (ms). Rada Bezpieczeństwa 6 godzin bez przerwy obradowała nad sprawą Hiszpanii. Delegat sowiecki Gromyko dwukrotnie skorzystał z prawa veta. Po najdłuższym w dziejach Rady posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia z wyjątkiem rezolucji, że sprawa Hiszpanii będzie utrzymana na porządku dziennym obrad.

Na początku posiedzenia delegat Australii oświadczył, że na szeregu zamkniętych posiedzeń podkomisji do spraw Hiszpanii dyskutowano sprawę reżimu gen. Franco celem osiągnięcia porozumienia przed wyjazdem do Warszawy dr Lange i przed podróżą do Europy sekretarza generalnego Trygve Lie. Ponieważ porozumienia w sprawie rezolucji, mającej być przedstawioną Radzie Bezpieczeństwa, nie osiągnięto, zaproponował on nową rezolucję, aby sprawa Hiszpanii pozostała na porządku dziennym, bez natychmiastowego jej załatwienia. Za wnioskiem wypowiedziało się 9 delegatów, sprzeciw zgłosiły Polska i ZSRR. Dr Lange stwierdził, że proponowana rezolucja Australii nie oznacza, iż sytuacja w Hiszpanii stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Uważa on, że Rada Bezpieczeństwa powinna najpóźniej do 15 września wznowić swe obrady w tej sprawie. Delegat radziecki poparł stanowisko Polski. Wobec wypowiedzenia się za rezolucją 9 członków Rady, przewodniczący, delegat Meksyku, uznał ją za przyjętą. Wówczas delegat Gromyko skorzystał z prawa veta. Projekt Australii upadł.

Następnie większość delegatów opowiedziała się za poprawką techniczną propozycji Australii w tym sensie, że przedłożenie sprawy Radzie Bezpieczeństwa nie umniejsza uprawnień zgromadzenia ogólnego. Delegat Gromyko i tutaj skorzystał z prawa veta. Uważa on projekt australijski za pusty i raczej niemądry, na co delegat Australii oświadczył, że sytuacja, jaka się wytworzyła, jest skandaliczna.

W końcu postanowiono utrzymać sprawę reżimu gen. Franco na porządku obrad. O godz. 2 nad ranem obrady przerwano bez oznaczenia terminu następnego posiedzenia.

Echa pobytu marsz. Żymierskiego w Bydgoszczy



Marsz. Żymierski w rozmowie z publicznością przed gmachem poczty. Z prawej woj. pomorski W. Wojewoda i przew. WRN dr Wiechno.

Sądowi czerwony afisz obwieszcza-jący ludności polskiej o wykonaniu wyroku śmierci na kilku rzekomych zdrajcach — Polakach. Afisz ten wręczyła matka jednego z rostrzelanych, dodając od siebie uwagę, że chciałaby go otrzymać z powrotem, gdyż jest to dla niej najzaszczytniejszy nekrolog o śmierci jej syna. Na plakacie był podpis Greisera.

Świadkowie Leon Łukomski z Obornik i Maria Klimczewska z Kalisza, mówili o kradzieży dzieci polskich i wychowaniu ich w duchu niemieckim. Świadek Aleksander Rogalski przedstawił straty kultury polskiej w kraju Warty w czasie wojny.

Zrabowane łańcuchy ze złota

Na polecenie Greisera ze złotych łańcuchów rektora i dziekanów uniwersytetu poznańskiego, wykonano 200 plakietek, które rozdawano Niemcom za zasługi przy urządzaniu uniwersytetu niemieckiego w Poznaniu. Relacje świadka z zakresu osobowych i materialnych strat oraz szkód szkolnictwa i bibliotek, uzupełnił przewodniczący Trybunału odczytaniem odpowiedniego sprawozdania kuratorów okręgów szkolnych.

Po tych zeznaniach, skierował prokurator pod adresem Greisera pytania, czy jest entuzjastą Hitlera, czy też jego doktryny.

Czy był, czy nie był entuzjastą Hitlera?

Oskarżony odpowiedział na pytanie, że mówił swego czasu, iż entuzjastą był, ale nim nie jest. Że ktoś był entuzjastą Hitlera spośród Niemców, temu się dziwić nie można. Od Hitlera biła bowiem taka niezwykła siła sugestii, że każdy Niemiec — patriota, który się z nim zetknął, albo usłyszał, czuł się jak wzięty w niewolę przez tego człowieka. Nawet Amerykanie, którzy przesłuchiwali Greisera w Norymberdze, mówili, że gdyby byli Niemcami, nie byliby niczym innym, jak tylko narodowymi socjalistami.

Dlaczego: tak - tak - tak

Napisał: Dr Tadeusz Michejda, wiceminister zdrowia

Warszawa, w czerwcu.

Pismo „Odnowa" z dnia 9 czerwca br. komentując uchwałę Kom. Wyk. Zarządu Gł. Str. Pracy z dnia 22. 5. dotyczącą głosowania ludowego, zaleca członkom i sympatykom głosowanie: nie — tak — tak, pomija świadomie w przejrzystym zresztą celu propagandowym część uchwały, dającej członkom wolną rękę w wyrażeniu swej opinii odnośnie p. 1 referendum, dotyczącego zniesienia senatu.

Jeszcze więcej odbiega redakcja „Odnowy" od uchwały Kom. Wyk., próbując perfidnie podsunąć czytelnikowi w tymże komentarzu myśl, że odpowiedź „tak" na drugie pytanie (dot. utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej) budzi szereg wątpliwości. Oznacza to kwestionowanie i podważanie u członków zasadniczego i zdecydowanego stanowiska całego Zarządu Gł. S. P. i Stronnictwa w ogóle. Cel i tu jest bardzo przejrzysty.

„Odnowa" przeprowadziła ankietę na temat: „Jedna czy dwie Izby": Wśród zabierających głos w ankiecie ani jeden nie oświadczył się za senatem o charakterze i składzie Izby, wynikających z Konstytucji Marcowej 1921 r. Niejednokrotnie podnoszono, że Senat wybierany na podstawie Konstytucji Marcowej jest zbyteczny, niecelowy i nie do przyjęcia przez demokrację współczesną (Peretiatkowicz). Natomiast wszystkie zgoła głosy ankiety uważają za wskazane powołanie Izby Drugiej, którą cechowałby umiar, rozwaga, fachowość, a której zadaniem byłoby regulowanie i poprawianie działalności ustawodawczej, rola doradcy w odniesieniu do Sejmu — bez inicjatywy ustawodawczej. Komitet Wykonawczy zajął podobne stanowisko, wychodząc z założenia, że Izba Druga winna być reprezentacją samorządu społeczno-gospodarczego i kulturalno-wychowawczego o charakterze opiniodawczym zgodnie z tezami programowymi stronnictwa.

Pierwsze pytanie dotyczące referendum brzmi: „Czy jesteś za zniesieniem Senatu?". Senatu naturalnie o charakterze tego z Konstytucji Marcowej 1921 r. (taka czy siaka interpretacja pytania bez znaczenia i naiwna), a więc jasno, prosto i logicznie: „Tak", tymczasem „Odnowa" i Kom. Wyk. S. P., nie uznając (jak wynika z powyższych stwierdzeń) ani kompetencyj ani składu Senatu z Konstytucji Marcowej, powiada „Nie".

Na posiedzeniu Kom. Wyk., o którym mowa, oświadczyłem się za „tak" na pierwsze pytanie referendum; uchwała pozostawia członkom stronnictwa wolną rękę, a więc i prawo wypowiedzenia się w tej kardynalnej i podstawowej dla państwa, ale i dla stronnictwa i jego rozwoju sprawy, tym bardziej, że jestem jedynym członkiem stronnictwa, który był senatorem.

Znanym jest ogólnie zdecydowany udział dawnej N. P. R. wraz z wszystkimi demokratycznymi stronnictwami w walce o jednoizbowość parlamentu w trakcie uchwalenia Konstytucji w r. 1921, kiedy to 6 głosów posłów niemieckich zdecydowało o istnieniu Senatu. Program S. P. z 1937 r. pod wpływem Chrześc. Dem. staje na zasadzie dwuizbowego parlamentu, przy czym Senat może powstawać nie na podstawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania, lecz w „inny sposób", ale w ramach pojęć demokratycznych (zgodnie z obowiązującą naonczas konstytucją i niezgodnie z Konstytucją Marcową). Tak zwany „krakowski" program S. P. ustala skład Senatu poza przedstawicielami społeczeństwa, wybranymi w drodze ogólnych wyborów, z przedstawicieli grup samorządowych, a w części z wirylistów i nominatów Prezydenta. Kompetencją Senatu jest ocenianie uchwał Sejmu ze stanowiska „fachowości i tradycji". Tezy programowe S. P. po jego zalegalizowaniu w art. 43 uznają tylko Sejm od egzekutywy bezwzględnie niezależny, pochodzący ze swobodnych i przez społeczeństwo kontrolowanych wyborów. Wybory oparte o 5-przymiotnikowe prawo wyborcze. Art. 22 też przewiduje poza tym Naczelną Radę Społeczno-Gospodarczą powołaną m. in. do o p i n i o w a n i a wszelkich ustaw społ.-gosp.

O dwuizbowości w Senacie w programie S. P. obowiązującym nie ma ani słowa. Zupełnie jest więc niezrozumiałym, jak to „nie" na pierwsze pytanie wynikać może z podstaw programowych S. P., nie uznających dwuizbowości w ogóle. Niedopatrzenia wzgl. niedomówienia w programie szanującego się stronnictwa politycznego są niedopuszczalne, a z tezy 43 wynika, że organem Narodu w zakresie ustawodawczym jest tylko Sejm, a nie Sejm i Senat, jak to głosi Konstytucja Marcowa z 1921 r.

Zgodnie więc z wiernością dla programu, odpowiedź na pytanie pierwsze może być wyłącznie: „t a k".

To strona formalna. Jeżeli obywatel oświadcza się przeciw zniesieniu Senatu, to oświadcza się za utrzymaniem Senatu, jako organu Narodu, obok Sejmu w zakresie ustawodawczym, bo tak ujmuje Konstytucja Marcowa z 1921 r. rolę Senatu, a o taki właśnie Senat chodzi. Odmienne stawianie sprawy jest czczą, niepoważną sofisterią.

Ale obrońcom Senatu z „Odnowy" nie chodzi o „Drugą Izbę", Izbę rozwagi, fachowości i umiaru, im chodzi o Senat, Senat, który będzie „gwarantem dobrych praw", o Senat, „którego wymaga charakter naszego narodu i dzisiejsza rzeczywistość", Senat — który będzie „stróżem Ducha Konstytucji", o Senat — który nie dopuści, by „projekty ustaw stały w kolizji z sumieniem narodu, z jego linią historyczną, z honorem Rzeczypospolitej, z celowością Państwa i człowieka, z duchem narodu i jego ideologią".

Doprawdy, przypominają się czasy najczarniejszej reakcji szlachetczyzny, której sumienie, linia historyczna, honor i celowość Państwa doprowadziły Rzeczpospolitą wraz z „ideologią" Narodu do katastrofy, upadku i zniknięcia Polski z karty Europy.

Z chwilą, kiedy PSL oświadcza się przeciw zniesieniu Senatu ze względów li tylko polityczno-taktycznych, nie broniąc merytorycznie celowości, racji i sensu istnienia Senatu — jedyna „Odnowa" obok zacietrzewiałej, wyraźnie antydemokratycznej części społeczeństwa broni okopów reakcji i zacofania, przeciwstawiając się postępowi i demokratyzacji życia.

Poprzez rewolucję zdobyliśmy wraz z zakończeniem w szczęśliwym zbiegu wydarzeń wojennych ustrój demokratyczny. S. P. jako stronnictwo szczerze demokratyczne stanęło do odbudowy Polski na wspólnej płaszczyźnie założeń ideowych demokracji ludowej. Jedynym wyrazem realizacji tych założeń ideowych demokracji społecznej i przebudowy gospodarczej jest politycznie Sejm jednoizbowy. Ustrój społeczno-gospodarczy jest postawą ustroju politycznego, w konsekwencji więc nie można opowiedzieć się za Senatem, bo byłby bez oparcia w strukturze gospodarczej. Gdyby gosopdarka znajdowała się w rękach wielkiego kapitału, wielkiego przemysłu (zagran.) i wielkiej własności ziemskiej — to rządy znajdą się w ich rękach — a ustrój formalnie mógłby mieć wszelkie cechy ustroju demokratycznego.

Jeżeli demokratcja ma być źródłem odrodzenia Polski, to Senat sprzeczny jest z zasadą zwierzchnictwa ludowego. jest zaprzeczeniem demokracji, zaprzeczeniem równości obywatelskiej. Wyrazem woli całego Narodu może być Sejm i to Sejm tylko jednoizbowy.

Senat jest fikcją podwójnej woli Narodu, tego jedynego źródła władzy ustawodawczej (Kiernik 1921).

Duch Konstytucji winien być Duchem demokracji, a tego Ducha w całości Konstytucja nie ma — dowodem tego Senat (Kiernik 1921).

Rdzeniem zagadnienia Konst. jest Sejm jednoizbowy czy dwuizbowy (Kiernik 1921).

Polska potężna oparta na masach ludowych, Sejm dzierżycielem suwerenności i ludowładztwa (Witos 1921). Izba Poselska jako „skład wszechwładztwa narodowego", jak ją nazwano w Konst. 3 Maja, nie da się nigdzie podporządkować drugiemu ciału i przeciw temu nie pomogą żadne rozumowania (St. Kutrzeba).

Oprócz zasad praworządności i wolności jest jeszcze trzecia idea: idea demokracji. Dowodem, że demokracja nie została przeprowadzona, jest Senat (St. Kutrzeba).

NPR (program 21 r.) która w Sejmie Ustawodawczym walczyła o zawarowanie w Konstytucji zasad demokratyczno-republikańskich będzie w dalszym ciągu dążyła do ich utrwalenia i uzupełnienia przy następnych zmianach Konstytucji. NPR żąda między innymi: 1) Sejmu jednoizbowego.

Niezaszczytna rola i historia Senatu w Polsce jest znana. Tendencję ograniczania jego roli wyłącznie do prawa zawieszania uchwał Sejmu do następnego przez Konst. 3 Maja z 1791 r. wyraźne.

Szkodliwa działalność Senatu po 1919 r. na niekorzyść ludu pracy tak wyraźna w ustawodawstwie społecznym: ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych, o pracy młodocianych i kobiet, o stosunkach służbowych nauczycieli, o ochronie lokatorów (nowela znosząca praktycznie ochronę) walka o reformę rolną. Hamowanie i paraliżowanie inicjatywy ustawodawczej, poprawianie ustaw zawsze na niekorzyść świata pracy tworzą najbardziej charakterystyczne cechy.

Mówi się często o dwuizbowości w Anglii. Izbę Lordów, niedemokratyczny czynnik ustroju angielskiego, który trzykrotnie utrudniał i odraczał demokratyzację ustroju zcentralizowano jednak w latach 1909—1911, ograniczając jej kompetencje właściwie do publicznego klubu dyskusyjnego. Senat francuski przedstawia typowy czynnik hamujący prace parlamentu.

Podstawowe zasady ustroju gospodarczego i społecznego i wynikający z nich dramat demokratycznego ustroju politycznego w oparciu o niewzruszalne zasady naszej polityki zagranicznej — to łączny problem — to „tak" na 3 pytania, to jedyna dziś racja stanu Polski.

Tak — tak — tak

to program nierozdzielny Polski Ludowej, zgodny z programem i dążeniem S. P.

Tak — tak — tak

to wyraz woli Narodu, sankcja dla dokonanych reform ustrojowych w przyszłej konstytucji, to utrwalenie granic zachodnich.

Ze sprawy związanych z przyszłością Narodu, Państwa i Demokracji, nie wolno robić rozgrywki polityczno-partyjnej.

Francuskie Zgrom. Nar. wyraziło 517 głosami przeciw 4

Votum zaufania dla nowego rządu

Deklaracja nowego rządu francuskiego w sprawach wewnętrznych kraju

PARYŻ (ms). Premier francuski Bidault, omawiając w deklaracji swego rządu sprawy wewnętrzne kraju, podkreślił konieczność szybkiego opracowania konstytucji. Konstytucja powinna odpowiadać życzeniom całego narodu. Następnie premier przedstawił obecną sytuację finansową Francji. Rząd poczyni wszelkie wysiłki, aby pokryć zwiększone wydatki, jakie przewiduje 15% podwyżka płac. Podwyżka ta, która stanowi dla pracowników niezbędne minimum oznacza maksimum tego, co mogą znieść finanse. Rząd zrobi wszystko, aby nie dopuścić do inflancji.

W sprawie polityki międzynarodowej rząd będzie kontynuował politykę przyjaźni ze wszystkimi sojusznikami Francji. Francja bierze obecnie żywy udział w konferencjach, które mają na celu opracowania jak najlepszych zasad pokoju i bezpieczeństwa.

Zgromadzenie wyraziło votum zaufania dla rządu większością 517 głosów przeciwko 4 na 521 głosujących.

Głosowanie jest tajne

Kto narusza tajność, podlega karze

WARSZAWA (PAP). Generalny Komisarz Głosowania Ludowego przypomina art. 28 Ustawy o Głosowaniu Ludowym, który brzmi:

„Głosowanie jest tajne. Od chwili rozpoczęcia głosowania do ustalenia jego wyniku w lokalach głosowania będą obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i co najmniej dwaj członkowie Komisji".

Oraz art. 23;

„W dniu głosowania nie wolno: a) Wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek, ani też w inny sposób agitować, zarówno wewnątrz, jak i nazewnątrz lokalu głosowania, w promieniu 100 metrów od tego lokalu, b) wchodzić do lokalu głosowania osobom, nie biorącym udziału w głosowaniu".

Ponadto art. 28:

1. Głosowanie odbywa się w następujący sposób: głosujący wymienia wobec Komisji swe imię, nazwiskoo i adres, gdy zostanie stwierdzone, że jest wciągnięty do spisu, otrzymuje on urzędowe — kopertę i kartę do głosowania; po oznaczeniu za osłoną na karcie swych odpowiedzi, głosujący wkłada kartę do koperty i doręcza przewodniczącemu Komisji, który w jego obecności wrzuca kopertę do urny. 2. Odpowiedzi na pytania udziela się przez wpisanie na kartę wyrazu „tak", lub „nie" przy każdym pytaniu. Wyraz „tak" może być zastąpiony krzyżykiem, wyraz „nie" może być zastąpiony kreską. 3. W lokalu głosowania mają być urządzone osłony, zabezpieczające tajność głosowania.

Herta Domann aresztowana

BERLIN (ZAP). Najokrutniejsza z dozorczyń w obozie Oświęcim, Herta Domann została aresztowana w teatrze w Berlinie. Została poznana przez jedną z Niemek, które ocalały z obozu.

Hitlerowiec burmistrzem miasta Passau

HAMBURG (ZAP). Drugi burmistrz miasta Passau Karol Dongerer został na zarządzenie władz wojskowych natychmiast zwolniony z urzędu. Utrzymywał on ścisły kontakt z hitlerowcami i wprowadzał aktywnych hitlerowców na urzędy.

Odkrycie masowego grobu ofiar bestialstw hitlerowskich

LONDYN (PAP-ms). W Saksonii na miejscu b. obozu odkryto zbiorowy grób 100.000 obywateli sowieckich, zmarłych na skutek złych warunków bytu, chorób epidemicznych i bestialskiego obchodzenia się z nimi.

„Tydzień głodnego" w strefie brytyjskiej

HAMBURG (ZAP). Kierownik centralnego urzędu wyżywienia i gospodarki strefy brytyjskiej Dr Schlage-Schoeningen wezwał wszystkich rolników strefy brytyjskiej ażeby w ostatnim tygodniu czerwca, nazwanym „tygodniem głodnego", przywieźli do miast jak najwięcej darów żywnościowoych oraz żywności na sprzedaż. Odezwę w tej sprawie podpisały wszystkie partie oraz związki zawodowe.

Jeszcze sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski

WASZYNGTON (FA). Amerykański departament stanu ogłosił, że wznowione zostały dostawy sprzętu wojskowego z demobilu amerykańskiego, a to w związku z przyznaniem Polsce pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów. Układ o 40-milionowym kredycie dla Polski jest gotowy do podpisania.

Świat w kilku wierszach

Przewodniczącym włoskiego zgromadzenia konstytucyjnego został wybrany socjalista prawego odłamu deputowany Giuseppo Saragat.

Kongres amerykański zatwierdził ustawę o przedłużeniu na okres 9 miesięcy dekretu o obowiązkowej służbie wojskowej.

Władze Wielkiej Hesji opracowały projekt konstytucji dla tego kraju. Projekt przewiduje utrzymanie jedności w ramach Rzeszy.

Istniejąca od niedawna mongolska republika rządowa zgłosiła do sekretarza ONZ swój akces przystąpienia do organizacji. Republika mongolska zawarła już traktat przyjaźni ze Zw. Radzieckim.

Wicemin. spraw zagr. Modzelewski przyjął ambasadora Francji.

Min. żeglugi i handlu zagr. dr Jędrychowski przyjął ambasadora Włoch.

Zapomniana rocznica

W nawale świąt, rocznic, akademii i obchodów, jakie cechują dzisiejsze nasze życie codzienne, zapomniano o jednej rocznicy, jakże cichej, nie narzucającej się nam krzykliwą ofiarą krwi, czy męczeństwa, zwycięstwa, czy klęski, a jednak bolesnej i smutnej. Nic nie ma w niej z patosu i frazeologii. Jest ona cicha, daleka, nie dopominająca się o swoje miejsce w hierarchii naszych świąt — a jakże poczesne miejsce winna ona zajmować.

Tak jakoś się stało, że my tu w Polsce b. mało wiemy, że pięć lat temu umarł jeden z największych Polaków — Ignacy Jan Paderewski. Przewalała się wtedy jeszcze wojna, odgłosy frontów przygłuszały ten tak bolesny fakt, podała go jedynie krótko prasa konspiracyjna.

Dzisiaj jednak należy wydobyć z mgły zapomnienia to wszystko, co złożyło się na wielkość tego człowieka i co wyniosło go ponad zwykły poziom Polaka-obywatela.

Nie moją jest rzeczą pisać biografię Paderewskiego, ta czeka na dobre pióro i wielkie serce. Ja chcę tylko, by postać ta bardziej (o ironio) znana za granicą niż u nas, nie pokrywała się dalej patyną przemilczania odgradzającą ją od kraju.

Już w młodości Paderewskiego rozgrywał się największy dramat Jego życia. Po olbrzymich sukcesach w Krakowie, kiedy krytyka pisała peany na cześć mistrza — kompozytora, przepowiadając mu nieśmiertelność i porównując go z Szopenem, już wtedy w duszy młodego twórcy nastąpił przełom.

Chociaż tworzył bez wysiłku na każdym polu, od polskich motywów ludowych aż do opery, Paderewski zszedł z drogi nieśmiertelności jako twórca, a przemienił się w artystę-odtwórcę.

Trudno zdać sobie dziś sprawę z tego, jaki imperatyw wewnętrzny wpłynął na tę decyzję, decyzję, która była gwałtem przeciw sobie samemu i zmieniła całkowicie szlak Jego życia, który od tej chwili stał się drogą służby Narodowi.

Sława pośmiertna nie zadawalała tego Człowieka o żelaznej woli, jednego z nielicznych naszych artystów i przedstawicieli sztuki, który potrafił połączyć sztukę z życiem, artyzm z czynem.

Chociaż poszczególne twórczości są ściśle narodowe, sztuka na ogół jest internacjonalna i zdobycze jednych stają się zdobyczami wszystkich. Paderewski dokonał wielkiej rzeczy: poprzez ofiarę z własnych ambicji, złożonych na ołtarzu najszlachetniejszych pobudek, zmusił swoją sztukę do służby wyłącznie Polsce. Tylko wyjątkowo silna struktura duchowa mogła wytrzymać taką walkę bez psychicznego załamania i wstrząsów odbijających się na artyście. Paderewski walkę swoją wygrał, zdawałoby się, że zapomniał o tym, kim mógłby być, przemienił się we wspaniały automat uniwersalny z mózgiem i geniuszem, celem którego była wielkość tej dalekiej, ukochanej często niewdzięcznej Matki-Ojczyzny.

Instynkt twórczy dany mu przez naturę, ten instykt, który nakazywał ludziom być wielkimi wodzami, geniuszami poezji, zbrodniarzami na światową miarę, ten głos wewnętrzny, któremu nikt nie może się oprzeć, uważając go za przeznaczenie. Paderewski pokonał swoją wolą.

Odtąd, jeżdżąc po dalekich lądach geniuszem swoich rąk, duszą artysty przekłuwał zimne spojrzenie amerykańskich businessmen'ów na pełne hołdów, brał w niewolę ludzi niezdobytych, nakazywał im myśleć o tym narodzie, który wydał tak wielkiego syna.

W ciągu kilkudziesięciu lat pracy Paderewski stał się niesłychanie popularny. Przeciętny Amerykanin więcej wie o nim, iż np. o Aleksandrze Wielkim, popularność Jego — to popularność Polski, bo tu mistrz nad mistrze, na każdym kroku podkreślał swoją polskość. Najbardziej, „polsko" odtwarzał Szopena i w niemym zachwycie trzymał tłumy porwane wirtuozostwem polskich rąk, najwięcej o Polsce powiedział tym tłumom w niezliczonych „meeting'ach". On — uwielbiany przez wszystkich, nie posądzany o mdłą reklamę i propagandę.

To też fakt, że Polska w oczach Amerykanów nie jest jakimś kraikiem, zagubionym w środkowej Europie — jest w dużej mierze zasługą Paderewskiego.

Można mieć doń urazę, jako do polityka, można się nie godzić z pewnymi jego posunięciami na arenie międzynarodowej, czy wewnętrznej, ale trzeba pamiętać, że to On właśnie był jednym z dwóch Polaków, który położył swój podpis na dokumencie, gwarantującym Polsce dostęp do morza.

Gdy wybuchła nowa wojna Paderewski stanął znowu na czele, aby walczyć o Polskę. Niezmordowany herold polskości żywy afisz w najlepszym wydaniu na jakie naród nasz mógł się zdobyć, wierny bojownik i popularyzator Tej, dla której żył i pracował w trudzie niezmiernym.

Pięć lat temu, 22 czerwca 1941 r. Paderewski przemawiając na wielkim wiecu, otrzymał wiadomość o wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. W kilka dni potem, już nie żył. Przestało bić wielkie serce, przestały wybijać pieśń polskiego zwycięstwa, genialne ręce artysty-obywatela.

Co myślał Paderewski w ostatnich chwilach swego życia, kiedy dzieło jego nie było jeszcze ukończone, kiedy kraj, jeszcze jęczał pod niemieckim butem? Czy widział już pierwsze oznaki sprawiedliwości zwycięstwa dobrego nad złem, czy miał już wizję świtu, który mu zajaśniał w cztery lata później?

Czy nie smutna była Mu chwila odejcia ze wiata, tam na dalekim amerykańskim gruncie, choć gościnnym, ale zawsze obcym? Czy nie czuje się tam teraz źle, On, którego miejsce wśród najgodniejszych, który winien leżeć między królami i wieszczami?

Pomyślmy o tym w tę cichą, smutną rocznicę.

Grudziński Tadeusz

Echa pobytu prokuratora Shawcrossa w Polsce

Na linii Warszawa—Londyn

Okres naszych nieporozumień z Albionem mija

Napisał Henryk Kortyński

Warszawa, w czerwcu

Podczas pobytu w Warszawie naczelny prokurator brytyjski w Norymberdze, pierwsza osoba w angielskim świecie prawniczym, Sir Hartley Shawcross w ramach swojego oświadczenia dla prasy postawił pytanie: czy Polska ma wybierać pomiędzy ZSRR a Wielką Brytanią? — i od razu powiedział:

Nasza kategoryczna odpowiedź — nie. Polska powinna być w jak największej przyjaźni z ZSRR, co nie wchodzi w konflikt z przyjaźnią z innymi narodami, a więc i z Wielką Brytanią. Polacy byliby bardzo niemądrzy politycznie, gdyby nie doceniali sąsiedztwa ZSRR i nie umieli tego wyzyskać politycznie i gospodarczo.

To niezwykle ciekawe — jako wyraz poglądu rządu brytyjskiego — oświadczenie harmonizuje z polskim punktem widzenia: nasza nowa polityka zagraniczna, oparta jako na głównej bazie na przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, dąży **jednocześnie** do jak najlepszych i jak najżywszych stosunków z Zachodem — Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją. I nie traktuje tej sprawy jako drugorzędnej, jako mniej ważnej.

Przyjmując zasadę niepodzielności pokoju, czerpiąc z bardzo świeżej nauki, że jedność działania wielkich demokracji dała zwycięstwo nad hitleryzmem — zdajemy sobie sprawę z niezbędnej potrzeby tej jedności w obecnym okresie wydobywania się z chaosu powojennego i utrwalania pokoju. W czołowej dla nas sprawie zabezpieczenia przed Niemcami właśnie zgodna współpraca sprzymierzonych jest bezcenna i właśnie rozdźwięki wśród zwycięzców są przysłowiową wodą na młyn niemiecki.

Nie usiłujemy, jak to było do września 1939 roku grać mocarstwowej roli. Polska polityka zagraniczna jest realistyczna, zdaje sobie sprawę z ograniczonej suwerenności państw średnich i małych i z dominującej roli — w obecnym okresie historycznym — trzech głównych mocarstw.

Ale wiemy również, że w koncercie Narodów Zjednoczonych mamy do odegrania poważną rolę, w naszym pojęciu przede wszystkim szermierza idei pokoju, zapory przed agresją germańską i łącznika między narodami Wschodu i Zachodu, o czym między innymi mówił min. Shawcross.

Rzecz więc jasna, że obserwowane od wielu miesięcy zamącenie w przyjaznych stosunkach polsko-brytyjskich było w Polsce traktowane jako objaw niepożądany i szczere u nas było życzenie, by ten stan rzeczy uległ jak najszybciej zmianie.

Dziś już możemy zanotować z prawdziwą satysfakcją, że okres nieporozumień i pretensji między Londynem i Warszawą ma się ku końcowi, że obie strony wkroczyły na drogę istotnie przyjacielskiej współpracy. Jest to niewątpliwie poważny sukces polskiej polityki zagranicznej, która konsekwentnie stojąc przy swoich słusznych postulatach, doprowadziła do ich zrozumienia w Londynie i w wyniku — do rozwiązania mgły na linii Wielka Brytania—Polska.

Na czym polegał spór i owo wielomiesięczne zamącenie, o którym mówiliśmy powyżej?

Istnienie Armii Andersa. Cokolwiek by można powiedzieć o tej sprawie, która ma wiele aspektów nie tylko politycznych, ale i uczuciowych (dla nas, Polaków, bolesnych) — rząd Polski nie mógł się zgodzić na istnienie za granicą armii polskiej, nie podlegającej suwerennemu rządowi polskiemu i naczelnemu dowództwu WP. Na dobitek — armii, dowodzonej przez oficerów zdecydowanie wrogich nowej Polsce i wyrażających tę swoją wrogość gdzie tylko i jak tylko się dało. Nie chcemy tu powracać do długiej, powojennej historii armii gen. Andersa. Faktem było, że rząd brytyjski nie tylko tolerował istnienie tej armii, ale ją utrzymywał. Dnia 20 marca rb. nastąpił wreszcie pierwszy przełom., gdy min. Bevin oświadczył, że polskie siły zbrojne, będące pod brytyjskim zwierzchnictwem, zostaną zdemobilizowane. Następnym aktem, dopiero w 2 miesiące później, była deklaracja min. Bevina w Izbie Gmin dnia 22 maja mówiąca już konkretnie o demobilizacji, utworzeniu przejściowego „korpusu przesiedleńczego" i przewiezieniu w tym celu żołnierzy z Włoch do Wielkiej Brytanii. W tych dniach pierwsze oddziały polskie wylądowały już w Szkocji — ku przerażeniu Szkotów, drżących o cnotę swoich małżonek (autentyczne). Choć na doprowadzenie sprawy demobilizacji do końca (tempo angielskie!) będziemy jeszcze musieli trochę poczekać, jesteśmy przekonani, że sprawa wojska polskiego za granicą będzie załatwiona ostatecznie w myśl stanowiska naszego rządu, zgodnie z oficjalnymi zobowiązaniami brytyjskimi. Podczas swej wizyty w Warszawie prokurator Shawcross podkreślił to mocno: „Armia Andersa będzie całkowicie zdemobilizowana i rozproszona... Mogę zapewnić panów, że naszym najgorętszym pragnieniem jest, aby żołnierze polscy zrobili wybór za powrotem do kraju".

Sprawa polskich granic zachodnich. Liczne były głosy angielskie w różnych okresach czasu, podważające ostateczny charakter naszych granic nad Odrą i Nissą, nieprzyjazne więc w najważniejszej dla nas sprawie. Szczytem było tu osławione wystąpienie Churchilla w Fulton. Nie dziw, że budziło to nieufność w polskim społeczeństwie wobec stanowiska brytyjskiego sojusznika. **Od dość dawna nie słychać już tego rodzaju głosów, a Sir Shawcross postawił w oświadczeniu warszawskim — wyraźną „kropkę nad i":**

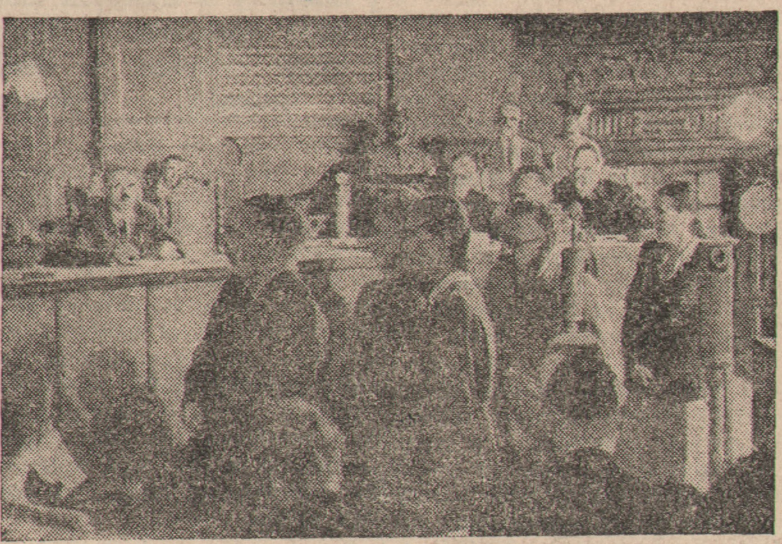
„Naszą troską jest właśnie czuwanie, aby uchwały poczdamskie były wykonane. Polskie granice na zachodzie **oparte są na stałych podstawach i nie mogą być zmienione, czy kwestionowane na konferencji pokojowej nawet ze względów formalnych.** Gdy tylko traktaty pokojowe będą zawarte, to nieporozumienie zniknie. Polacy nie powinni dawać wprowadzać się w błąd przez niepoważne wystąpienia **zbankrutowanych polityków**, którzy nie są politykami rządu, a przeciwnie są i przez wiele lat będą w opozycji".

Słowa Sir Shawcrossa, cieszącego się w Wielkiej Brytanii wielkim autorytetem, przyjęła opinia polska z wielką satysfakcją.

Nie mówił min. Shawcross o sprawie długu i złota polskiego w Wielkiej Brytanii, ale i tę czarną chmurę w stosunkach polsko-brytyjskich możemy dziś uważać za nieistniejącą; pertraktacje finansowe ku zadowoleniu obu stron są już zakończone, formalne parafowanie umowy jest kwestią dni. Większa część złota polskiego wróci do kraju.

Nie można w artykule dziennikarskim omówić wszystkich momentów polsko-brytyjskiego sporu powojennego. Były i inne. Faktem jest, że dużo zebrało się mgły na linii Londyn—Warszawa i że mgły tej już nie ma. Stanęliśmy wobec możliwości harmonijnej, przyjaznej współpracy z wielkim narodem brytyjskim, co było i jest pragnieniem zarówno rządu, jak i społeczeństwa polskiego.

„Kat Wielkopolski" przed sądem



Tłumacze przed Sądem — w głębi Artur Greiser z obrońcami Hejmowskim i Kręglewskim.

Na krawędzi dnia

Napisał P. Steinmueller

O łzie w oku

Na zalesionym wzgórku, obok kamiennego mostu stał dom, otoczony kwitnącymi drzewami owocowymi. Często przypominam sobie, jak zachwycałem się tym domem, kiedy widziałem go po raz pierwszy.

Widując go jednak częściej, spowszedniał mi i urok jego zbladł. Wydawał mi się z czasem nawet brzydki i pospolity.

Lecz przechodząc koło niego pewnego niedzielnego poranka, ujrzałem na kamiennym moście trzy dziewczęta, ubrane do dalekiej podróży. Spoglądały na dom z wielką miłością i żalem rozstania. Tłumiąc płacz, mówiły:

— Nasz stary, kochany dom!

— Jakiż piękny jest nasz dom!

— Nigdy nasz dom nie wydawał się tak pięknym, jak dzisiaj!

Czy to sprawiła łza rozstania w oku, że odsłoniła odjeżdżającym dziewczętom cały urok domu? Tego, co tak dobrze znały, co stało się dla nich powszednością? Wszak słońce za tym domem codziennie jednakowo radośnie świeciło, nad dachem jego codziennie jednakowy wił się niebieski dymek, a wiatr poranny opowiadał drzewom w ogrodzie zawsze tę samą pieśń. Ale one przyjmowały to obojętnie, dopóki obraz ten stał im się wyrazisty przez łzę rozstania. Wtedy dopiero poznały jego wartość!

A ty i ja? Czy pamiętasz, jakie posiadaliśmy wspaniałe dary, jak się nimi zachwycaliśmy i obdarowywali wzajemnie delikatnością, wyrozumiałością, dobrymi słowami i wielką wdzięcznością? Z głębi naszych dusz wydobywaliśmy co najlepszego, by się nawzajem obdarować.

Tak było, kiedy miłość była radością.

Aż nieznacznie nadeszła godzina, kiedy nadzwyczajność stała nam się powszedniością, a święta nużącą jednostajnością dnia powszedniego. Chowając na święta złote skarby na samo dno głębokich skrzyń, dnie przestały być dla nas świętem i rzadko tylko wydobywaliśmy skarbce z ukrycia, by się ubrać w nie, gdyż rzadko biły nam dzwony wielkiego święta.

Tak było, kiedy miłość stała się przyzwyczajeniem... Lecz nadejdzie dzień, gdy w oczach naszych zabłyśnie łza rozstania, a przez nią znów przejrzymy. I wtedy głos wewnętrzny opowie nam bajkę: był sobie król, który kochał królową i byli bardzo bogaci, gdyż posiadali wielkie skarby, lecz zapomnieli o nich...

Jeśli przechodzę teraz obok domku, myślę o dniu, w którym wśród kwitnących drzew owocowych widziałem go po raz pierwszy.

A kiedy patrzę na ciebie — myślę o łzie w oku.

Tłumaczyła Z. Drygałowa

Z dnia

Migawki

Ze wschodu chmura
Chmura z zachodu
A pod chmurami
Mnóstwo narodów...

A każdy naród
Patrzy na chmury,
Czyli nie będzie
Z nich awantury?...

Czy piorun jękiem
Z tych chmur zadźwięczy,
Czy też rozbłyśnie
Znak cudnej tęczy...

Znów „ideały"
W wianek się plotą:
Nafta i węgiel,
Pszenica, złoto...

A w tym wianuszku
Cnót wszechludzkości
Brak tylko kwiatka
Bratniej miłości.

Alicja Łukasikowa

Czy konferencja paryska wyjdzie impasu?

Sprawa Triestu nie rusza z miejsca

Nieoficjalne posiedzenie nadzwyczajne. — Stanowisko Mołotowa. — W żadnej sprawie nie osiągnięto porozumienia

PARYŻ (PAP—ms). Na zebraniu zastępców ministrów czterech mocarstw, omawiano propozycję Stanów Zjednoczonych, aby odroczyć powzięcie decyzji w sprawie kolonii włoskich.

Zastępcy ministrów obradowali także nad opracowaniem klauzul gospodarczych traktatu pokojowego z Rumunią. Na posiedzeniu zastępca sowieckiego ministra spraw zagr., Wyszyński, zażądał, aby przedstawiciele 4 mocarstw wyznaczyli sesję zamkniętą w sprawie Włoch. Ponieważ min. Bidault obecny był na zgromadzeniu narodowym, sesja odbyć się miała w dniu następnym. Jednak o godz. 10-ej wiecz. ministrowie zebrali się na nieoficjalnym nadzwyczajnym posiedzeniu. Według opinii francuskich kół dyplomatycznych tematem obrad miała być sprawa Triestu i Krainy Julijskiej. W dniu dzisiejszym nastąpi, jak przypuszczają, pewien zwrot i konferencja wyjdzie z impasu.

LONDYN (ms). Najważniejszym zagadnieniem, poruszanym obecnie na konferencji 4 mocarstw w Paryżu, jest niewątpliwie sprawa Triestu. Jeżeli wielka czwórka osiągnie w tej sprawie porozumienie, to obrady mogą ruszyć z martwego punktu. Pokładane są pewne nadzieje w tym, że Mołotow może otrzymać z Moskwy nowe instrukcje.

Nad sprawą Triestu dyskutowano do późna w nocy, jednak porozumienia nie osiągnięto. Narady odłożono do następnego popołudnia. Mołotow zaproponował, aby uczynić z Triestu okręg autonomiczny. pod suwerennością Jugosławii, który byłby administrowany w myśl statutu zatwierdzonego przez 4 mocarstwa. Delegacja radziecka pragnie doprowadzić do kompromisu, nie może jednak zgodzić się na żaden projekt, który by wykluczał suwerenność Jugosławii w Trieście. Należało by powołać do



Wyszyński

życia specjalne zgromadzenie prawodawcze z gubernatorem mianowanym przez Jugosławię. Jako najdalej idące ustępstwo Mołotow wyraził gotowość zgody na 2 gubernatorów t. j. jednego wyznaczonego przez rząd Jugosławii i drugiego z ramienia rządu włoskiego. Propozycja ta nie znalazła jednak oddźwięku ani u Bevina ani u Byrnesa.

Jeżeli chodzi o granice włosko-jugosłowiańskie, Mołotow stanął na stanowisku uznania linii demarkacyjnej, wyznaczonej pod kierunkiem rzeczoznawców sowieckich. Ministrowie Bevin i Byrnes sprzeciwili się propozycji Mołotowa twierdząc, że należy uznać słuszne żądania Włoch. Sekretarz stanu Byrnes oświadczył, że ponieważ w łonie wielkiej czwórki panują sprzeczne poglądy, sprawę należy przekazać decyzji konferencji pokojowej, złożonej z 21 państw.

Na popołudniowym zebraniu ministrowie również nie uzgodnili żadnej ze spraw poruszanych w dyskusji. Na porządku dziennym było 5 kwestii, m. in. sprawa traktatu z Rumunią łącznie ze spornym zagadnieniem żeglugi na Dunaju. W tej ostatniej sprawie chodzi o oddanie żeglugi na Dunaju do nieskrępowanej dyspozycji wszystkich państw. Bevin i Byrnes żądali gwarancji swobodnego kursowania statków, przy czym Bevin odczytał odpowiednią rezolucję, aby Dunaj otwarty był dla wszystkich państw naddunajskich. Do czasu zniesienia okupacji jednak, komendanci wojsk okupacyjnych winni być powiadamiani o ruchu statków.

Porozumienia niestety i w tej sprawie nie osiągnięto.

Straszliwe szczegóły zbrodni poznańskiego gestapo

Piekielne metody torturowania ludzi

Masakry w dawnym Domu Żołnierza. — Stół do bicia więźniów. — Wyrywanie paznokci. — Grzebanie żywcem. — Wielkopolska straciła 1 200 000 ludności. — Wykrętne odpowiedzi Greisera

Rzeczoznawca prof. Taylor z Poznania omówił praktyczne skutki niemieckiej polityki gospodarczej, kierowanej według doktryny narodowo-socjalistycznej. Przeciwstawiając koncepcję angielską lorda Keynessa uszczęśliwienia ludzkości przez teorię pełnego zatrudnienia, prof. Taylor scharakteryzował niemiecką odmianę tej koncepcji w redakcji dr Hialmara Schachta, który jak wiadomo zasiada obecnie w Norymberdze na ławie oskarżonych. Tenże dr Schacht, jako jeden z wykonawców hitlerowskiej doktryny gospodarczej, stworzył również koncepcję pełnego zatrudnienia, w której najważniejszym celem był jednak imperializm. Eewentualne uszczęśliwienie narodu niemieckiego stało na drugim miejscu. Polityka ta przyniosła pewne owoce już w r. 1936, kiedy to Rzesza stanęła przed alternatywą: albo inflacja, bezrobocie i obniżenie stopy życiowej, albo wojna. Trzeba było już wtedy koniecznie rozpocząć używanie tego wszystkiego, co polityka pełnego zatrudnienia przyniosła. Wojny ewent. dałoby się uniknąć, gdyby hitleryzm chciał wejść w porozumienie międzynarodowe na zasadzie równorzędności partnerów. Ponieważ jednak założeniem narodowosocjalistycznym była supremacja nad innymi, więc Hitlerowi nie pozostało nic innego, jak właśnie wojna.

Rzeczoznawca prof. Jastrzębowski, który już dnia poprzedniego także składał swe wywody, mówił w dalszym ciągu o niemieckiej polityce obniżenia przyrostu naturalnego ludności polskiej. Według Rauschninga, poprzednik Greisera na stanowisku prezydenta senatu, który — nawiasem mówiąc — jest również Niemcem z Poznańskiego, Hitler swego czasu ogłosił, że w miarę postępów niemieckiej polityki populacyjnej, dążeniem politycznym Rzeszy powinno być wkraczanie w tę politykę innych społeczeństw, lecz w kierunku przeciwnym. Chodziło więc o depopulację. Tak np. po roku 1939-tym Niemcy w t. zw. GG w myśl założeń Hitlera starali się rozrodczość na ziemiach polskich pomniejszyć wszelkimi sposobami. Służyło do tego celu m. in. propagowanie pornografii w GG (ilustrowany tygodnik „Fala“), alkoholizm, który Niemcy hodowali w GG, wyrabiając wódkę pod różnymi postaciami, przeszkadzanie w leczeniu gruźlików i chorych wenerycznie, likwidacja świadczeń na matkę i dziecko, propagowanie środków przeciwko zapłodnieniu. W okręgu Warty natomiast głównym środkiem walki z rozrodczością wśród społeczeństwa polskiego było ustalenie wieku zawarcia małżeństwa 21 i 25 lat, później 25 i 28 lat. Przepisy te rozciągano nawet na Polaków wysiedlanych na roboty do Rzeszy. W dalszym ciągu polityce tej służyły takie czyny, jak przeciążanie Polaków pracą i ograniczenie żywności. Interesowano nawet tymi zagadnieniami studentów medycyny uniwersytetów niemieckich. Uczestnikom w rozpisanej ankiecie, przyszłym eskulapom niemieckim, np. doradzano, przeprowadzać dalej sterylizację wśród warstw bardziej oświeconych i zdrowych, w przeciwieństwie do Rzeszy, gdzie sterylizowano tylko chorych i mniej wartościowe jednostki. Nieżonatych miano w Poznaniu zatrudniać na miejscu, a żonatych wysyłać na roboty do Rzeszy. Rzeczoznawca przytoczył ciekawy dokument prof. dr Hipiusa w czasie wojny w Poznaniu, przed tym w Pradze. Otóż ten profesor na życzenie władz niemieckich wygotował po dłuższych studiach memoriał, który jest peanem na cześć odporności narodu polskiego i jego sił żywotnych. Szanowny ten profesor stwierdza m. in ogromne zapasy sił biologicznych w narodzie polskim o 50% wyższe niż gdzie indziej, oraz bardzo niski procent degeneratów. Zdaniem profesora — naród polski zdolny jest do szybkiej regeneracji ilościowej i jakościowej, bo także w odpowiednich warunkach narastać może bardzo szybko polska inteligencja. Nad tym czuwajcie! — zakończył prof. Hipius swój memoriał.

Jak stwierdza dalej, rzeczoznawca prof. Jastrzębowski panowała w Poznaniu — co było skutkiem polityki niemieckiej — olbrzymia śmiertelność. Jednak maksymalny stopień urodzin w pierwszym rzędzie był na Pomorzu, dalej na Śląsku wreszcie w Poznańskim, inne okręgi Rzeszy były dopiero na dalszych miejscach.

Po tych wywodach przewodniczący przerwał rozprawę do południa.

POZNAŃ (tel. wł.). Całe popołudniowe posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego, rozpatrującego sprawę Greisera, poświęcone było wysłuchaniu wywodów 2 rzeczoznawców: dr Łaguny i dr Waszaka.

Pierwszy z nich, znany lekarz sądowy, zapoznał trybunał z wynikami swych prac przy ekshumacji zwłok na terenie Warthelandu. Wywody prof. dra Łaguny wstrząsają swymi szczegółami zbrodni, dokonywanych na Polakach. Początkowo zwłoki pomordowanych grzebano, palenie stosowano dopiero później, przy czym rozpoczęto wówczas palenie zwłok poprzednio pomordowanych, których groby odkopywano. Ciała palono na stosach drzewa albo przy pomocy środków chemicznych. Prof. Łaguna oblicza, że jeszcze około 6.000 zwłok zostało nieodkopanych. Prace w tym kierunku potrwają jeszcze lata całe. Przy mordowaniu stosowano zawsze ten sam zwyczaj: albo strzał w tył głowy, albo w kark. Czasem wieszano lub ścinano gilotyną.

Prof. dr Łaguna opisuje obszernie sposoby bicia i masakrowania ludzi. W poznańskim Domu Żołnierza używano do tego specjalnie skonstruowanego stołu, nazywanego pow-

Dokończenie na stronie 8-ej.

Kto otrzyma karty I. kategorii

Nowy rozdział kart żywnościowych

Instrukcja o uprawnieniach do otrzymania kart zaopatrzenia

Min. Apr. i Handlu wydało nową instrukcję o uprawnieniu do otrzymania kart żywnościowych, która obejmuje wszystkie wydane w tej sprawie zarządzenia i w sposób definitywny normuje zawiłą dziedzinę rozdzielnictwa kart żywnościowych. Według tej instrukcji prawo do otrzymania kart żywnościowych mają:

KARTY I KATEGORII

Uprawnieni z tytułu pracy: Pracownicy państwowi i przedsiębiorstwa państwowe (z wyjątkiem przedsiębiorstw prywatnych pod zarządem państwowym), pracownicy samorządowi, pracownicy powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, literaci, dziennikarze i artyści zrzeszeni w związkach zawodowych, studenci szkół akademickich, uczniowie szkół zawodowych stopnia licealnego, pracownicy organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, pracownicy banków „Społem" i Związku Rewizyjnego Spółdzielni. Poza tym karty żywnościowe I-szej kategorii otrzymują pracownicy tych firm prywatnych, spółdzielczych i pod zarządem państwowym, które więcej niż 75 proc. produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach reglamentowanych, kominiarze, pracownicy spółdzielni wojskowych, duchowni wszystkich wyznań (za wyjątkiem zakonnic i zakonników nieświęconych na księży), pracownicy spółdzielni rozprowadzających towary reglamentowane, robotnicy i personel inż. techniczny zajęty przy zbiorze złomu, rzemieślnicy przesiedleni na tereny odzyskane, na okres 3-ch miesięcy od daty osiedlenia.

Uprawnieni z tytułu opieki społecznej: Byli więźniowie polityczni obozów koncentracyjnych na okres 3 miesięcy od daty powrotu do kraju (w razie niezdolności do pracy na czas określony w orzeczeniu lekarskim), sieroty, które utraciły oboje rodziców w walce o wyzwolenie Polski o ile uczęszczają do szkół powszechnych lub średnich, wdowy po zmarłych więźniach politycznych (o ile nie mają źródeł dochodu z przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych i o ile mają na utrzymaniu więcej niż 2 dzieci do lat 16), inwalidzi wojenni, którzy utracili ponad 45 proc. zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką, inwalidzi pracy, którzy utracili ponad 45 proc. zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką, ociemniali i ich przewodnicy.

Uprawnieni z różnych tytułów: Zdemobilizowani i urlopowani bezterminowo oficerowie, podoficerowie i żołnierze na okres 6 miesięcy, repatrianci, górnicy na okres 3 miesięcy, repatrianci osiedlający się w miastach na 1 miesiąc od daty osiedlania się.

KARTY II KATEGORII

Pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, spółdzielczych i pod zarządem państwowym, które więcej jak 50 proc. produkcji oddają po cenach sztywnych, inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy, którzy utracili więcej jak 25 proc. zdolności do pracy, emeryci państwowi i samorządowi, farmaceuci, adwokaci, dozorcy domowi.

KARTY III KATEGORII

Pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, spółdzielczych i pod zarządem państwowym, które więcej niż 25 proc. produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych, osoby niepracujące w wieku ponad 60 lat, osoby samotne uznane przez lekarza urzędowego za stale niezdolne do pracy, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa, repatrianci powracający z ZSRR osiedlający się na roli, Niemcy przymusowo zatrudnieni oraz Niemcy zatrudnieni w przemyśle węglowym i hutniczym.

KARTY RODZINNE I-R

Członkowie rodzin osób otrzymujących karty I i II kategorii i młodzież ucząca się.

KARTY RODZINNE II-R

Członkowie osób otrzymujących karty III kategorii.

KTO NIE OTRZYMA KART ZAOPATRZENIA

Rolnicy, ogrodnicy i rybacy, przedsiębiorcy prywatni, członkowie straży portowej oraz batalionów ochrony lasów i straży UNRRA, pełniący służbę w Wojsku Polskim i organach bezpieczeństwa publicznego. (m)

Kradzież samochodów amerykańskich

przez bandę SS, przebraną w mundury amerykańskie

FRANKFURT n/M. (PAP). We Frankfurcie n. M. wykryto niebezpieczną bandę niemiecką, która grasowała po mieście, kradnąc z ulic samochody wojskowe. Członkowie bandy, którą dowodził b. SS-gruppenführer Schmidt byli poprzebierani w mundury amerykańskie. Dwaj żołnierze amerykańskiej policji wojskowej zostali zastrzeleni przez Schmidta w chwili, gdy usiłowali go zatrzymać. Zarządzona natychmiast obława z udziałem wojska i policji niemieckiej doprowadziła do unieszkodliwienia groźnych bandytów, przy czym Schmidt został zastrzelony. Ustalono, że banda w krótkim czasie porwała z ulic 14 samochodów wojskowych. Dalsze dochodzenie prowadzą władze amerykańskie.

Polska pod znakiem referendum

WARSZAWA (ms). Na wiecu pracowników skarbowych w Warszawie wygłosili przemówienia: wicemin. spraw zagr. Modzelewski i min. Dąbrowski.

Wicemin. Modzelewski stwierdził na wstępie, że celem referendum jest stabilizacja naszych stosunków wewnętrznych i zagranicznych. Czas już skończyć z tymczasowością. Następnie omówił politykę międzynarodową, podkreślając stosunek do Niemiec. Wspomniał o sprawie reżimu gen. Franco w Hiszpanii, dał przegląd stosunków historycznych polsko-rosyjskich, podkreślił, że sojusz z Rosją nie zamyka drogi do sojuszu z innymi państwami zachodnimi, przy czym omówił sojusze, jakie Polska zawiera na zachodzie. Kończąc swe przemówienie wiceminister powiedział: „Kto jest przeciwko stabilizacji w Polsce, ten chce wojny domowej, ten chce przelania krwi, niezależnie na jakie pytanie da negatywną odpowiedź“.

Min. skarbu Dąbrowski zreasumował dotychczasowe osiągnięcia skarbowców, których praca z dnia na dzień staje się sprawniejsza. W historycznym okresie odbudowy skarbowcy czynnie dowiedli, że są dobrymi obywatelami Rzplitej. W dniu głosowania ludowego musimy dać świadectwo całemu światu, że jesteśmy narodem zwartym, który jasno wytknął cel swojej przyszłości.

Tysiąc kobiet zebranych na wielkim zgromadzeniu w Teatrze Polskim w Warszawie manifestowało za trzykrotną odpowiedzią „tak“. Wiceminister Pracy i Opieki Społ. dr E. Pragierowa podkreśliła w swym przemówieniu nieustanną walkę kobiety polskiej o pokój, w imię którego należy głosować „tak“.

Wiece publiczne odbywały się w całym kraju. W Lublinie, Częstochowie i innych miastach zorganizowano pomocnicze grupy propagandowe dla udzielenia pomocy w organizowaniu i przeprowadzeniu wyborów.

Bilans zbrodni Artura Greisera IX

Polakom, Żydom i psom wstęp wzbroniony

Poniżanie godności narodowej Polaków — Eksploatacja polskich sił fizycznych przez każdego Niemca — Greiser żąda od swoich podwładnych brutalności wobec Polaków

Ziemie wcielone do Rzeszy, zamieszkałe przed wojną przez 10.740.000 mieszkańców, z których ponad 9.500.000 było Polakami, miały stać się czysto niemieckim krajem. Plan niemiecki przewidywał wysiedlenie przynajmniej 5.000.000 Polaków w tym celu, aby pozostałe 4.500.000 polskich chłopów i robotników można było przerobić na Volksdeutscherów. Z planu tego w pierwszych dwóch latach okupacji przeprowadzono jedną trzecią wysiedlając ok. 2 miliony Polaków z całości ziem zachodnich i osiedlając w ich miejsce ok. 500.000 Niemców. Mimo usiłowań nie udało się osiedlić większej ilości Niemców, bo nie było na to kandydatów. Nic w tym dziwnego, jeżeli się zważy, że nawet za czasów hitlerowskich trwała w dalszym ciągu ucieczka Niemców ze wschodnich prowincji Rzeszy, a zwłaszcza z Prus Wschodnich na zachód. „Niemiecki Drang nach Osten“ przemienił się we „Flucht nach Westen“ mimo wszelkich wysiłków i mimo nawoływania Gauleittera Greisera, który w czasopiśmie „Wille und Macht“ nawoływał młodzież niemiecką do osiedlania się i budowania sobie przyszłości na wschodzie.

Dnia 29 października 1940 r. gauleiter Greiser wygłosił w Poznaniu przemówienie, w którym sprecyzował sytuację Polaków. Stwierdził on, że oczywiście tylko Niemcy są obywatelami Rzeszy, Polacy są „Schutzbefohlene" i wobec tego są ludnością drugiej klasy. Potrzebne jest specjalne ustawodawstwo, którego zadaniem byłoby ustalić i określić tę podrzędność Narodu Polskiego.

Sprawę tę ujął jeszcze dokładniej Regierungspresident Jaeger, określając ją jako „Volkische Schlechterstellung der Polen". W głębi tych oświadczeń tkwiła idea, iż państwo niemieckie eksploatować powinno Polaków wedle swego uznania i zezwalać na tę eksploatację swoim pełnoprawnym obywatelom.

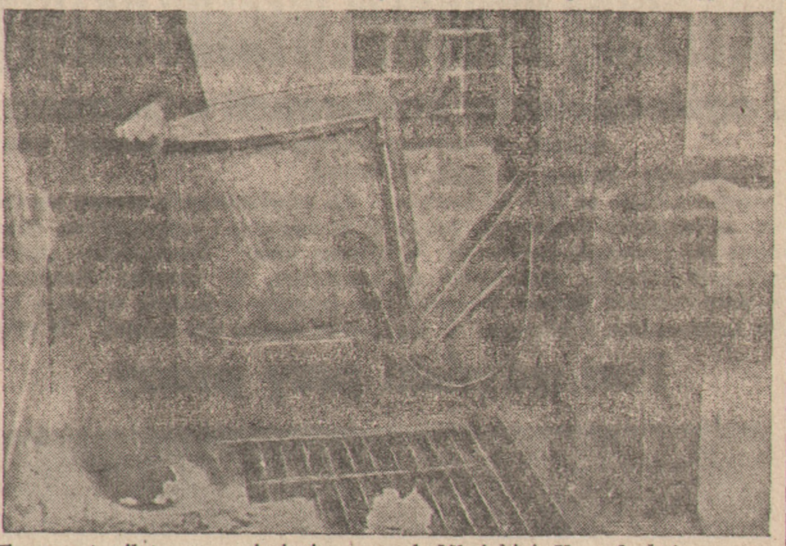
W listopadzie 1940 r. gauleiter Greiser wygłosił mowę w Gnieźnie, w której powiedział dosłownie m. in.: „Koledzy! Jako kierownicy polityczni musimy przyjąć następującą zasadę waszej pracy: kto nie jest z nami, jest przeciw nam i zostanie zniszczony w Warhtelandzie. Żądam stanowczo, byście byli brutalni, twardzi i jeszcze raz twardzi!"

Dnia 22 września 1940 r. Greiser rozesłał cyrkularz, zarządzający pełny rozdział między Polakami i Niemcami. Cyurkularz ten zawierał następujące wytyczne:

1. Każda osoba, należąca do niemieckiej wspólnoty, utrzymująca z Polakami stosunki, wychodzące poza konieczność, wynikającą ze służby albo przyczyn ekonomicznych, zostanie umieszczona pod aresztem ochronnym. W poważniejszych wypadkach, a zwłaszcza jeżeli osoba ta, należąca do niemieckiej spólnoty, głębiej naruszyła interes niemieckiego państwa przez swoje stosunki z Polakami, zostanie umieszczona w obozie koncentracyjnym.

2. W każdym wypadku wielokrotnego przyjaznego kontaktowania się z Polakami będzie on uważany za naruszenie nakazu zachowywania dystansu.

Jedynym wyjątkiem są stosunki z krewnymi męża lub żony, należącymi do obcej wspólnoty narodowej. Każda osoba, należąca do niemieckiej wspólnoty, przychwycona przez policję w towarzystwie członków obcej narodowości w miejscu publicznym, jest obowiązana wykazać na żądanie, że jej kontakt z Polakami wynika z ekonomicznej konieczności.



Fragment gilotyny w więzieniu przy ul. Młyńskiej. Kosz do którego spadała głowa. Krew ściekała do specjalnie przygotowanego kanału.

3. Członkowie niemieckiej wspólnoty, przychwyceni na publicznych przyjaznych stosunkach z Polakami, nie wynikających z wiarogodnej konieczności służbowej, mogą być oddani pod areszt ochronny.

4. Członkowie wspólnoty niemieckiej, którzy wdając się w fizyczne stosunki z Polakami, zostaną umieszczeni w areszcie ochronnym. Polki, które dopuszczają do stosunków cielesnych z członkami niemieckiej wspólnoty, mogą być odesłane do domów publicznych. Pozostawia się do uznania inspektorów policji bezpieczeństwa, SS lub osób przez nich upoważnionych, czy w przypadkach mniejszej wagi cel, a mianowicie uświadomienie i wychowanie członków wspólnoty niemieckiej, może być osiągnięte przez pouczenie i napomnienie.

5. W stosunku do młodzieży poniżej lat 16, o ile powyższe uwagi jej dotyczą, przewidziane kary za stosunki z Polakami będą stosowane zależnie od stopnia wykształcenia młodzieży. Władze, mające za zadanie opiekę nad młodzieżą, powinny być informowane w każdym wypadku, w którym zastosowano areszt ochronny.

6. W uzupełnieniu zasad represji, określonych w punkcie 1 i 5, urzędnicy, którzy tolerują naruszenie głównych zasad postępowania, ulegną karze w drodze akcji dyscyplinarnej przez odpowiednie instancje po doniesieniu, mającym na celu wskazanie, że naruszyli zasady postępowania. Ponadto moje biuro musi być informowane o każdym takim wypadku".

Okólnik był podpisany przez Greisera.

Do tego okólnika warto dodać słowa wysokiego urzędnika niemieckiej administracji w Warthegau, który powiedział:

„Nikt nie może być niepoprawnym apostołem humanitaryzmu i fałszywego sentymentu na skutek sympatii dla polskiego narodu, wywołanej przez deportację".

System oddzielania Polaków od Niemców bardzo szybko przeszedł w systematyczne poniżenie, znieważanie narodu polskiego, z jednoczesnym dążeniem do obniżania standartu życiowego, rozrodczości i siły narodu polskiego przez wszelkie możliwe zakazy i nakazy.

W składach wolno było obsługiwać klientelę polską dopiero po pewnych określonych godzinach, gdy już poprzednie obsłużono Niemców (rozporządzenie policyjne w Poznaniu z dnia 8 listopada 1940, ogłoszone w „Ostdeutscher Beobachter").

W wielu miastach Polacy byli obowiązani kłaniać się każdemu umundurowanemu Niemcowi i ustępować im drogi z chodnika. Polacy mieli ograniczenia w używaniu kolei, dalekobieżnych autobusów, taksówek, rowerów, a nawet zakazywało im kompletnie używania ich o pewnych godzinach (zarządzenie policyjne w Poznaniu z dnia 2 grudnia 1940 r., zakazujące używanie tramwajów Polakom pomiędzy 7.15 a 8.15 rano).

Nawet na publicznych parkach, jak park Wilsona w Poznaniu były napisy tego rodzaju jak „Kein Zutritt für Polen" albo „Zutritt für Polen verboten" albo „Zutritt nur für Deutsche" albo „Spielplatz nur für deutsche Kinder". Na tramwajach w Poznaniu były napisy, przydzielające osobne wozy Niemcom a osobne Polakom.

Okólnik z dnia 8 grudnia 1940 r., wydany przez nadburmistrza Poznania, przewidywał, że tylko niemiecka młodzież do lat 18 ma prawo otrzymywać owoce w sklepach i szkołach, to samo dotyczyło mleka.

W Ostrowie Wlkp. rozplakatowano dnia 10 czerwca 1940 r. zarządzenie, polecające zdejmowanie kapeluszy w razie spotkania Niemców w mundurze lub z odznaką swastyki, ustępowania im z chodników pod groźbą natychmiastowego aresztowania.

W Kutnie rozplakatowano następujące ogłoszenie:

„Kto się uśmiecha ironicznie, spogląda z podełba albo nie kłania się na widok Niemca w mundurze woj-

Ciąg dalszy na stronie 6-ej.

Skon Matsuoki



TOKIO (PAP-ms). W szpitalu w Tokio zmarł b. min. spr. zagr. Matsuoka. Doprowadził on do porozumienia między Japonią, Niemcami i Włochami. W listopadzie 1945 r. na skutek zarządzenia gen. Mc Arthura został aresztowany, jednak później nazwisko jego zostało skreślone z listy przestępców wojennych z powodu choroby.

Flandin na ławie oskarżonych

PARYŻ (FA). W Wersalu rozpocznie się proces przeciw b. członkowi rządu w Vichy — Flandinowi. Proces budzi w całej Francji duże zainteresowanie.

„Zakonspirowany" Kościuszko

przetrwał czasy carskie i Greisera

ŁÓDŹ (G). Łódź szczególną troską otaczała zawsze postać naczelnika powstania, wielkiego demokratę i wodza narodu, Tadeusza Kościuszkę.

Niewątpliwie sympatia ta wypływa z głębokiego przywiązania robotnika łódzkiego do wolności oraz wewnętrznej jego tęsknoty do systematycznego przekształcania warunków społecznych w imię ogólnoludzkiego postępu.

Nic więc dziwnego, że pierwszym pomnikiem, który został wzniesiony w Łodzi, był pomnik Tadeusza Kościuszki, niestety wysadzony w powietrze przez Niemców.

Natomiast mało kto się orientuje, że w Łodzi przetrwała najcięższe chwile figura Tadeusza Kościuszki, sięgająca swoim początkiem pierwszych lat bieżącego stulecia. Jest ona wstawiona we fronton domu przy ul. Wrześnieńskiej na Starym Mieście. Ma swoją dramatyczną historię. Właściciel domu, pragnąc uzyskać zezwolenie na ustawienie tej figury od władz carskich, określił ją jako „postać szlachcica polskiego“. Chociaż figura posiadała twarz Kościuszki, przybraną nawet w chłopską sukmanę, to jednak władze ówczesne, mimo podejmowanych wysiłków, były bezradne wobec sprytnego właściciela, który umiał udowodnić, że sukmana jest zwykłym szlacheckim kontuszem.

„Zakonspirowany“ Kościuszko przetrwał nie tylko carskie czasy, lecz nawet okres rządów Greisera w „Litzmannstadcie“. Mimo, że w tym okresie niszczono nie tylko pomniki, lecz każdą polską, a nawet religijną figurę, to jednak postać Kościuszki przetrwała, zamknięta poza murami getta. Dziś znowu przyciąga wzrok przypadkowego przechodnia i mówi dobitnie o przywiązaniu Łodzi do bohaterskiego wodza narodu.

Amerykańska tolerancja

i niemiecka bezczelność

FRANKFURT n. Menem (ZAP). Dzienniki amerykańskiej strefy okupacyjnej, redagowane przez Niemców pozwalały sobie na niezwykłą bezczelność krytykowania zarządzeń władz amerykańskich. Kiedy krytyka stała się zbyt zuchwałą, władze okupacyjne, jak wiadomo niezwykle tolerancyjne w stosunku do Niemców, postanowiły przypomnieć im o obowiązku zachowania przyzwoitości w stsunku do władz. Wystosowano do wszystkich dzienników pismo, w którym oświadczono, że braku cenzury nie wolno nadużywać dla celów „dalszego prowadzenia wojny ze sprzymierzeńcami“. Za nadużycia kilka pism zostało zamkniętych, innym ograniczono przydział papieru.

Stanisław Statkiewicz

Jodełka

Motto: *Czasem się w piekle niemieckim marzyło,*
o tym co być mogło, lecz nigdy nie było.

Zawsze tęskniłem do dalekich, nieznanych przestrzeni, ciągnęło mnię coś w świat, do ludzi, do zdarzeń i wypadków nowych. Życie jest monotonne i smutne, gdy jest się przywiązanym do jednego miejsca, chyba, że coś cię przywiąże do niego i legniesz jako kamień lub wrośniesz jako drzewo. Mając 24 lata jest się bardzo ciekawym, chciałoby się mieć wszystkie dziewczęta, wszystkie skarby świata. Wszystkie ideały, tęsknoty, wzloty i upadki towarzyszą tak młodym latom. Nie wierzasz ile mieści się uczuć w młodej duszy, ile myśli przez głowę się przewinie, ile fantazji, nie wierzysz! Chyba byłeś taki sam, wtedy zrozumiesz.

Mieszkałem w mieście mającym najśliczniejszy cmentarz na świecie. Miejsce ciszy wiekuistego spoczynku najukochańszych nam na tej ziemi. Subtelnie rzeźbione pomniki dumały na mogiłach nad szybko ulatającym życiem, w cieniu srebrzystych jodeł, ciemnej świerczyny, jasnej zieleni klonów, w bluszczach oplatających mogiły i w istnej powodzi kwiecia.

Lubiłem całymi godzinami przebywać na cmentarzu, dumać nad zmiennym życiem ludzkim. Słuchać surowych a smutnych pieśni pogrzebowych, marszów żałobnych... Lubiłem tam spędzać i te chwile miłosnych zwierzeń i upojeń we dwoje... Wierzę, że za grobem jest inne życie, ale wiem również o tym, że gdzie śmierć pokosi, tam miłość posieje, jak mówił Sienkiewicz.

Moja miłość miała śliczne zielonkawe oczy, małe okrągłe piersi jak jabłuszka, ciemne włosy oraz najcudowniejsze, najsłodsze usta. Ubierała się zawsze cokolwiek na srebrno. Tchnęło od niej nieustannym czarem młodości, ale zarazem jakimś tragizmem. Było w niej coś z ciszy cmentarnej. Jej piękność wiośniana miała jakiś bolesny wyraz...

— Ja sama nie wiem kim jestem, coś jest we mnie niedokończone, niezupełne, boję się czegoś, gdybym była skazana na długie godziny samotności oszalałabym na pewno.

— Boję się o Ciebie, może mi Cię ktoś zabrać. Tyś jest dokończeniem tego, czego nie ma we mnie, jesteś brakującą cząstką mojej duszy, mojej myśli, serca.

Przywierała do mnie z całej mocy, aż mi tchu brakowało.

Jodełką ją nazywałem, bośmy się zapoznali na cmentarzu i tam przebywali najczęściej. Któregoś wieczora pocałowała mnie sama przy pożegnaniu.

— Przyjdź jutro na cmentarz, mam Ci dużo do opowiedzenia.

Dziś nie możesz?

Kobiety nie potrzeba długo za język ciągnąć.

— Boję się o Ciebie, gdyż chce mi Cię jedna niewypowiedziana piękność odebrać. Dziewczyna piękna jako jesień i jako jesień smutna, chce Cię pocałować, a Ty ręce do niej wyciągasz. Mnie co noc powtarza się ten sam sen, jestem bliska obłędu, moja mama nie śpi, czuwa nade mną.

Jodełka się rozpłakała.

— Przyjdź jutro — pamiętaj — jeśli masz trochę serca dla mnie.

Nazajutrz o oznaczonej porze byłem na swym miejscu. Słońce zniżało się ku zachodowi. Przez gęstwinę żółknących już liści na las pomników, krzyżów padały łagodnie czerwone promienie, wiatr lekko szeleścił liśćmi. Utonęłem w ciszy pełnej niewypowiedzianych dźwięków i melodyj. Myśli najrozmaitsze zaczęły cisnąć mi się do głowy. Cisza ogromnych jasnych przestrzeni rozpostarła mi się przed oczami. Naraz czyjeś miękkie aksamitne ręce zasłoniły mi oczy. Jakieś usta zbliżyły się do moich ust. Jasny brzoskwiniowy puszek musnął mi wargi. Otworzyłem oczy, przede mną stała ona cudna nieznajoma, smutna jak nasza Polska jesień i piękna jako ona.

Przecież to nie sen. Oniemiałem z podziwu. Byłem zawsze czcicielem piękna w każdej jego postaci, ale to przeszło moje oczekiwanie. Przede mną stało takie coś, aż mi zatailo oddech w piersi.

— Kto jesteś, kim...

— Jestem tą, na której ześrodkowały się wszystkie myśli i marzenia Twoje najbardziej nieuchwytne. Jestem tą, której oczekujesz, za którą tęsknisz, tęsknić będziesz, póki istnienia Twego na tej ziemi. Jestem Twoją na wieki, a Ty mój na wieki. Pójdź ze mną we mgły błękitne, w lasy pożółkłe. Pójdź na łąki pełne ostatnich kwiatów, omotam Cię nitkami babiego lata, powiodę het, het w szczęśliwość o jakiej nie śniłeś jeszcze!

Pocałuj mnie! Przezroczyste ręce objęły mi szyję.

Brzoskwiniowe usta przylgnęły do moich ust, w oczach uczyniło mi się ciemno, a jakaś niewypowiedziana słodka moc poczęła mnie prowadzić w przestrzenie o jakich nie marzyłem nigdy.

Usłyszałem straszny, rozdzierający okrzyk. Otworzyłem oczy. Jodełka szarpała mnie za ramię z obłąkaniem w oczach.

— Piotrusiu co Ci to. O Jezus!

Pomału przyszdłem do przytomności. Dziewczyna opowiedziała mi wszystko.

— Nie mogłam zaraz przyjść, mama czuła się źle, jak przyszłam spałeś uśmiechnięty, żal mi było Cię budzić, ale jakeś się zmienił, zaczęłam krzyczeć. Wiesz to ona była...

Jodełka przycisnęła się do mnie całą siłą. Nie dam Cię nikomu, nie dam. Chodźmy stąd, do mamy.

W parę tygodni odbył się nasz ślub. Teraz wrosłem w ziemię, korzeniami, mimo to, czegoś mi żal. Jesteśmy szczęśliwi, jak bardzo szczęśliwi, chociaż, czasami smutni... Tylko na cmentarz nie chodzimy już nigdy, chyba, chyba, że nas zawiozą...

W 350-lecie Biblioteki Gdańskiej

Pisma Lutra — Ewangelia z XII wieku — Katalog polskich druków — Dokumenty książek pomorskich składają się na cenne eksponaty biblioteczne

Gdańsk, w czerwcu.

W ostatnich latach wieku XVI pewien włoski malarz wygnany z ojczyzny za swe religijne poglądy trafił po wielu peregrynacjach do Gdańska, gdzie zamieszkiwał już aż do śmierci. Przywiózł on ze sobą pokaźny księgozbiór, który, odkupiony przez miasto, stał się w 1596 podwaliną przyszłej wielkiej Biblioteki Gdańskiej. Biblioteka stale wzrastała osiągając ostatnio imponującą liczbę ćwierć miliona tomów.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności brzydki, neogotycki gmach Biblioteki Miejskiej zakpił sobie z powodzi ognia, jaka zalała Gdańsk w ostatnich miesiącach wojny i oto obecnie dzięki wysiłkim wykwalifikowanego zespołu polskich bibliotekarzy, pracującego pod przewodnictwem dyrektora dr Mariana Pelczara Biblioteka Miejska obchodząc 350-tą rocznicę swego założenia może otworzyć swe podwoje dla szerokich rzesz obywateli Gdańska.

Aby nawiązać ściślejszy kontakt z masami przyszłych czytelników, pragnąc zarazem wzbudzić należyty szacunek dla bogatych zbiorów, chcąc wreszcie uczcić 350-tą — rocznicę powstania biblioteki — zorganizowano wystawę rękopisów, starodruków oraz różnych cennych dokumentów.

Kierując swe kroki w stronę ul. Wałowej przypuszczałem, że ujrzę stosy mało interesujących poniemieckich ksiąg pachnących stęchlizną i... nudą. Rzeczywistość tymczasem sprawiła mi miłą niespodziankę. Mimo, że wystawa mieści się w dwóch jedynie salach, nawet laikowi może zaimponować sprężystą organizacją a przede wszystkim doborem bezcennych eksponatów.

Zwiedzanie zaczęliśmy od przeglądu rękopisów. Najstarszy z nich, Cztery Ewangelie pochodzi z 12 wieku i nie posiada nawet żadnych inicjałów, późniejsze jednak tomy oprawne w przysłowiowe deski, mienią się już bogato złoconymi miniaturami. Dalej przechodzimy obok prastarych dekretów, mszałów, pism Cycerona i Arystotelesa, podziwiamy treny na śmierć Violi... małego pieska, których autorem jest wyżej wspomniany markiz — d'Oria, usiłujemy odcyfrować nieczytelne pisma (własnoręczne) Lutra z r. 1520, śmiejemy się z patetycznego tytułu pisanej po polsku tragedii dedykowanej Senatowi Gdańskiemu, wzrusza nas ozdobiona polskim orłem elegia ku czci Zygmunta III, z szacunkiem spoglądamy na katalog polskich druków i rękopisów historycznych, wreszcie napawają nas zadowoleniem orły polskie umieszczone na księdze bractwa św. Jerzego w Gdańsku.

Potem oglądamy dokumenty zamknięte w szklanych gablotkach. W jednej z nich znajdują się pergaminy ze zwisającymi pieczęciami o różnorodnych kształtach. Są to dokumenty, w których książęta wschodnio-pomorscy — Sambor (1255) i Mszczuj (1287) nadają okolicznym klasztorom wsie i ziemie. Tutaj leży również najstarsza pieczęć (właściwie odlew) Rady Miejskiej Gdańska z dawnym herbem miasta, przedstawiającym okręt i gwiazdę.

W drugiej gablotce są dokumenty wystawione przez królów polskich: Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta Augusta, Zygmunta Starego i Augusta „Wtórego".

W trzeciej gablotce mieści się największa chluba biblioteki — swego rodzaju unikat: są to drewniane tabliczki powleczone woskiem, na którym wyryto protokuły sądowe z czasów komturostwa.

Do ciekawostek znajdujących się w tej sali można zaliczyć jeszcze negatywy miedziorytów rznięte — z okazji zaślubin Władysława IV — przez słynnego rytownika gdańskiego — Falka dodającego stale do swego nazwiska „Polonus", oraz potężny atlas (wydany w Paryżu) z piękną mapą Polski.

Następnie przechodzimy do następnej sali mieszczącej druki. Na wysokich stołach leżą ozdobne księgi, wśród których wyjątkowo starannym wykonaniem odznaczają się dzieła drukowane w Wenecji. Niektóre z tomów posiadają na ostatniej stronie charakterystyczne inicjały drukarskie. Znajdujemy tu dzieła autorów starożytnych, biblie i wiele innych, wśród których zwraca na siebie uwagę ozdobna w najwne rysunki księga z morałami, gdzie nader mądre dysputy prowadzą ze sobą... zwierzęta.

Między innymi dostrzegamy również pierwszy druk Gdański z r. 1495.

Idąc dalej stajemy nad stołem z książkami drukowanymi wyłącznie w Gdańsku i jego okolicy. Jest tu polsko-niemiecki „słownik" z r. 1580. są aż dwie polskie gramatyki, Farsalja — Lukana, kronika Polska — Herburta, Historia — Solikowskiego i cały szereg innych druków.

Wreszcie ostatnim etapem naszego zwiedzania wystawy są niezmiernie liczne reprezentowane pierwodruki polskie wyszłe z pod pras Piotrowczyka, Wietora i Łazarza. Mamy tu więc Kronikę — Bielskiego Historię — Długosza, „Zwierciadło" — Reja, Psałterz Dawidowy oraz Treny — Kochanowskiego; Kronikę Kadłubka, Kazanie — Skargi itd. Ze szczególnie wielkim zainteresowaniem pochylają się zwiedzający nad mało znaną wierszową kroniką Głuchowskiego, noszącą tytuł: „Ikones książąt i królów polskich". Pozwolimy sobie na zakończenie zacytować z niej urywek o Piaście:

Był człowiek wielkiey cnoty, dobry,
[sprawiedliwy,
Bogoboyny, ku gościom swobodny,
[prawdziwy.
Żywiąc się podło w Mieście z rze-
[miosła swoiego
I w prostości według iego stanu ubo-
[giego.
Ten postrzydz po Pogańsku, gdy
[miał syna swego
Wieprza zabił y miodu nasycił do-
brego.
Którego kupującym darmo wszyst-
[kim dawał.
Ztąd znaki, iż nad nim Bóg iawny
[cud okazał:
Gdy wieprza ani miodu nic nie uby-
[wało
Każdy iedząc y piiąc co się komu
[chciało.
Widząc, iż im Bogowie Piasta obie-
[cali.
Inszego na dzień Pana niechcemy wo-
[łali.
Którego prośbą wielką gdy przezwy-
[ciężyli
Na stolec go z radością wszyscy pro-
[wadzili.

Opuszczamy gmach biblioteki pełni podziwu dla posiadanych przez nią skarbów, przede wszystkim wielu polskich książek, które przetrwały niszczycielskie zapędy germańskich Prusaków. Wreszcie to, cośmy ujrzeli na wystawie stanowi jedynie tylko znikomy ułamek poloniców.

Tak bogato zaopatrzona biblioteka ma wszelkie dane ku temu, by stać się jednym z głównych ośrodków naukowych życia Gdańska.

Mrg Irena Stankiewiczowa

Wielkie słowa zamieniają się w czyn

Będziemy budować własne okręty

Z ogólnopolskiej konferencji w Gdańsku

Gdańsk, w czerwcu

Zjednczenie Stoczni Polskich w Gdańsku zwołało na 21 i 22 czerwca br. ogólnopolską konferencję przedstawicieli przemysłu krajowego, by nawiązać kontakt, zorientować się w możliwościach dostaw krajowych dla budownictwa okrętowego i dla spowodowania przemysłu do rozpoczęcia konkretnej produkcji pomocniczej dla zamówionych statków. 150 przybyłych delegatów zainteresowanych ministerstw, Centralnego Urzędu Planowania, poszczególnych gałęzi przemysłu, oraz sfer gospodarczych Wybrzeża obradowało przez dwa dni, w pięciu sekcjach, po czym plenum zjazdu przedstawione zostały wyniki obrad, które dla wielu uczestników konferencji były niespodzianką.

Przemysł polski może — okazało się — wykonać niemal wszystkie części konieczne dla zbudowania statków, począwszy od maszyn parowych Lenza i silników Diesla, do silników elektrycznych i wszelkich materiałów pomocniczych, jednak, jeśli chodzi o maszyny, w terminie do dwóch lat od chwili dostarczenia rysunków. Ponadto przemysł metalowy nie widział możliwości wywiązania się z dostaw dla stoczni spowodu zbyt małej polskiej produkcji żelaza i stali. Przedstawiciele przemysłu nawoływali stocznie do ulepszenia systemu płatności, gdyż dotychczasowy może wywołać „obojętność przemysłu" wobec zamówień stoczni. Dotąd bowiem przedsiębiorstwa państwowe stosują system 50 pct. zaliczki na poczet zamówienia; system ten jednak dla stoczni okazał się niewykonalny, raz dlatego, iż kapitał obrotowy, jakim rozporządzają jest stosunkowo mały, po drugie, iż koszty zamówień stoczni sięgają sum ogromnych.

Po tych oświadczeniach optymistyczny nastrój zebranych rozwiał się i produkcja statków stanęła na chwilę pod znakiem zapytania. Handlowe, formalistyczne i niezrozumiałe po części stanowisko przedstawicieli przemysłu słusznie nazwał ktoś „blokadą sfer przemysłowych" wobec stoczni.

Ale przedstawiciele stoczni nie dali za wygraną i przypuszczono energiczny atak. Stwierdzono przede wszystkim, iż warunki finansowe nie powinny w żadnym wypadku hamować dostaw dla stoczni. W roku bież. stocznie potrzebują tylko 8 tys. t stali i żelaza, w przyszłym zaś 20 tys t, nie są to cyfry wielkie i niewątpliwie dadzą się przy dobrej woli pokryć. Przemysł winien zachować się jak organizm żywy i dostosować się do odbiorcy. Zaopatrzenie stoczni — to obowiązek natury nie handlowej, lecz państwowej. Przemysł polski musi produkować dla stoczni. Budowa statków będzie przejściem od frazesów w rodzaju „frontem do morza" — do czynów. Nie może tu zabraknąć współudziału przemysłu. Kwestia budowy okrętów jest kwestią naszej przyszłości i naszego dobrobytu.

Tego rodzaju oświadczenia znakocie rozładowały sytuację, tym bardziej, iż okazało się, że — jeśli chodzi o zaopatrzenie w żelazo i stal — zapotrzebowane przez stocznie ilości dadzą się z łatwością odprowadzić z kontygentów eksportowanych przez Polskę.

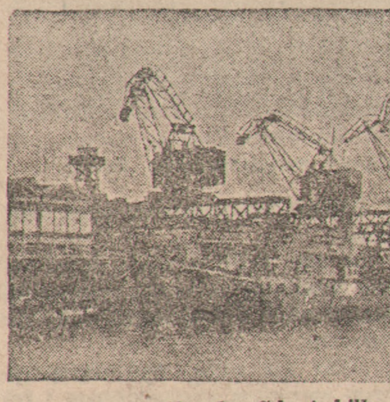
Dyskusje zamknął obecny na obradach min. Jędrychowski, który oświadczył, iż możliwości produkcyjne naszych stoczni muszą być wykorzystane do maksimum, a konieczne materiały dostarczone w dostatecznej ilości i na określone terminy — nawet, gdyby na tym ucierpiały inne działy gospodarki narodowej. O upośledzeniu przemysłu okrętowego nie może być w ogóle mowy. Sprawę potrzeb stoczni załatwi Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, który nada przemysłowi okrętowemu stanowisko uprzwilejowane, podobne do stanowiska komunikacji. Departament Morski poczyni starania o zwiększenie kredytów stoczniom dla utworzenia w portach składnic materiałów okrętowych tak dla zaopatrzenia stoczni, jak i przybywających do portu statków.

Przemówienie to wraz z mowami wygłoszonymi w czasie przyjęcia — wydaje się — ostatecznie przechyliło obrady na korzyść stoczni. Mówcy — z entuzjastycznie przyjętym min. Kwiatkowskim na czele — przedstawiali konieczność rozpoczęcia produkcji statków za cenę choćby nawet chwilowych strat, budownictwo statków jest równoznaczne z zapewnieniem Polsce nietylko mocnego stanowiska na morzach, ale i zwiększenie dochodowości polskiego przemysłu. Tu leży obowiązek, ciążący na nas, z wykonania jego sądzić nas będą przyszłe pokolenia, które napewno wykonają to, co my dziś z różnych przyczyn możemy zaniedbać.

Wyniki ciekawej tej konferencji są niewątpliwie pozytywne, choć nie da się ich dzisiaj ściśle określić. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, iż budowa przez stocznie polskie zamówionych statków, głównie węglorudowców, wkracza na tory realne. Tym samym nie będzie marnowanym przez nas krwawo zdobyty dorobek sześcioletniej wojny — m. in. stocznie gdańskie, a polski program morski przestanie być czczym frazesem. Tym samym wielkie słowa zamieniają się na wielkie fakty.

A. K. Męclewski

Port gdyński przy pracy



Codziennie zawija do Gdyni kilka zagranicznych statków z towarami — najczęściej UNRRA. Na zdjęciu wyładunek towarów UNRRA przy nadbrzeżu Polskim.

Polakom, Żydom i psom wstęp wzbroniony

Dokończenie ze strony 5-ej.

skowym lub oznaką na ramieniu, zostanie natychmiast surowo ukarany".

Na wielu restauracjach, hotelach i biurach w Poznaniu i innych miastach były napisy: „Polakom, Żydom i psom wstęp wzbroniony!".

W grudniu 1940 r. oficjalna gazeta niemiecka „Ostdeutscher Beobachter" wydawana w Poznaniu wydrukowała oświadczenie prezesa niemieckich restauratorów w Poznaniu Reinkego, piętnujące zachowanie się niektórych restauracji w mieście, które stale jeszcze wpuszczają Polaków. Reinke wydał zarządzenie, że dla Polaków mają być przeznaczone oddzielne pokoje.

Prasa niemiecka ogłaszała wyroki sądowe, skazujące niemieckich pracodawców za ludzkie traktowanie polskich robotników; natomiast krzywdy wyrządzone Polakom pozostawały bezkarne. Pismo „Das schwarze Korps" w nr z 31. 10. 1940 cytowało przypadek, w którym niemiecki pracodawca okradł polskiego robotnika, ale został uniewinniony, ponieważ Polacy okazali się przewrotnym narodem, nie można więc dopuścić do tego, by Polak triumfował nad Niemcem.

Stosunki cielesne między Polakami a Niemcami były karane śmiercią Polaka, a Niemce strzyżono włosy na głowie do skóry lub golono głowę i oprowadzano ją po miejscowości, z dużym napisem na piersiach o jej stosunku z Polakiem.

Propaganda niemiecka, stale łącząca Polaków i Cyganów podkreślała niższość tych narodów. Tak np. prasa podawała, że trzba było wydawać miliony marek na odwszenie miast polskich.

Typowym przedstawicielem tego poglądu o wyższości Niemców był m. in. nadburmistrz miasta Łodzi Uebelhoer, poprzednio burmistrz miasta Mannheim, który powiedział, dnia 11 listopada 1939 r. m. in.: „My jesteśmy panami i jak panowie musimy się zachować. Polak jest służącym i musi tylko służyć. Musimy mieć żelazo w naszych stosach pacierzowych i nigdy dopuścić nawet myśli, że Polak może kiedykolwiek znowu powstać.

Zakończenie prac 7 sesji

Rady Najwyższej RSRR

MOSKWA (PAP). Po 6-dniowych obradach w wielkim pałacu kremlowskim zakończyła swe prace 7 sesja Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. Ostatnie 2 dni obrad poświęcone były dyskusji nad sprawozdaniem budżetowym za r. 1945 i budżetowi na rok 1946. W wyniku dyskusji Rada Najwyższa RSRR jednogłośnie zatwierdziła budżet Federacji Rosyjskiej na 1946 rok. Następnie Rada Najwyższa RSRR zatwierdziła dekret Prezydium Rady Najwyższej o powołaniu na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów RSRR, Michała Rodionowa na miejsce dotychczasowego przewodniczącego Kosygina, który jak wiadomo, został powołany na stanowisko wicepremiera ZSRR. Rada Najwyższa RSRR jednogłośnie wybrała posła Iwana Własowa na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej RSRR. Poseł Własow obejmuje to stanowisko po Szwerniku, który jak wiadomo, został wybrany na przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Plebiscyt w Grecji 1 września

ATENY (PAP-ms). Na ostatniej sesji parlamentu greckiego uchwalono ustawę o przeprowadzeniu plebiscytu w dniu 1 września w sprawie powrotu na tron króla Jerzego. Przedstawiciele partii liberalnej wstrzymali się od głosowania. Partia republikańska głosowała przeciwko ustawie. Ustawa w sprawie plebiscytu została uchwalona przez zwykłe podnoszenie rąk, a nie w głosowaniu tajnym.

Kopalnia cynku potroiła wydobycie

Cztery kopalnie rud podległe Zjednoczeniu Przemysłu Cynkowego osiągnęły w maju br. łącznie wydobycie rudy blendowej i rudy galmanowej 51.582 tony przy planowanym wydobyciu 43.000 ton. Wykonały więc plan produkcyjny prawie w 120%. W porównaniu z kwietniem wzrost wydobycia rud cynkowych wynosi 8,9%. Należy zaznaczyć, że w maju ub. r. wydobycie rud cynkowych wynosiło tylko 13 tysięcy ton, po roku pracy wzrosło więc o 295,4%. Przed rokiem czynne były tylko dwie kopalnie, następne dwie zostały uruchomione dopiero we wrześniu ub. r.

Stan zatrudnienia w kopalniach przemysłu cynkowego wynosi obecnie około 9.500 pracowników fizycznych i około 400 pracowników umysłowych (przed rokiem — 6.500 i 970).

Apteki na Dolnym Śląsku

Na całym obszarze Dolnego Śląska czynnych jest w chwili obecnej 162 apteki, z czego na miasto Wrocław przypada 20. Apteki dolnośląskie stanowią własność państwa. 30 spośród nich wydzierżawiono prywatnym osobom. Wszystkie apteki zatrudniają łącznie 196 farmaceutów polskich i około 100 personelu niemieckiego, którego liczba w miarę napływu polskich sił kurczy się z każdym dniem. Zaznaczyć należy, iż na Dolnym Śląsku wciąż jeszcze istnieją olbrzymie możliwości osadnicze dla aptekarzy i personelu farmaceutycznego, bo np. w samym tylko Wrocławiu przed wojną istniało 71 aptek. W wielu miejscowościach są jeszcze do objęcia lokale apteczne z urządzeniem, które wymagają niewielkich wkładów gotówkowych.

Kalendarzyk

Piątek 28 czerwca
Katolicki: Ireneusza
Słowiański: Zbrosława
Historyczny: 1812 Wjazd Napoleona do Wilna.

TORUŃ

Pododział IKP — Łazienna 18
TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Piątek: Major Barbara.

KINA Wolność: Kwiat miłości. Bałtyk: Piękna płeć. Orzeł: Kwiat miłości. Garnizonowe: Nieczynne.

Gdzie pobierać obuwie. W uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 23 bm. Wydział Apr. i H. podaje do wiadomości wszystkich posiadaczy kart żywn. kat. I z kwietnia, którzy z jakichkolwiek powodów w maju br. nie pracowali i obecnie pracują, że odbiór obuwia brezentowego na gumowej podeszwie nastąpi w wymienionych niżej punktach rozdz.: sklepy Tor. Spółdz. Spoż. ul. Szeroka 32, ul. Szeroka 2, Rynek Nowomiejski 15, ul. Mostowa 2. Po odbiór obuwia zgłaszać się należy bezwzględnie z kartą żywn. z m. kwietnia br. (em)

22 zł będzie kosztował 1 kg chleba w Toruniu z dniem 25 czerwca br. Stała, choć powolna obniżka cen produktów pierwszej potrzeby wywołuje zrozumiałe zadowolenie ludności prac. W razie pomyślnych zbiorów należy spodziewać się w jesieni dalszej obniżki cen. (em)

Z Instutu Muzycznego. W piątek dnia 28 bm. o g. 15 odbędzie się w Instyt. Muz. w Toruniu rozdanie świadectw szkolnych i nagród. Obecność uczniów konieczna. (em)

459 ubogich pobiera stałe wsparcie z kasy MOS w Toruniu. Zasiłkobiorcy będący na utrzymaniu miasta rekrutują się ze starców powyżej lat 60, osób ułomnych i kalek niezdolnych do żadnej pracy. (em)

Lokal „Świetlicy Społecznej" zostanie oddany na zlecenie Woj. Urz. Inf. i Prop. w Bydgoszczy do dyspozycji Spółdz. Wyd. „Książka", która uruchomi księgarnię i czytelnię o znaczeniu społeczno-oświatowym (em)

16 ślubów zawarto w Toruniu w czasie od 11 do 15 czerwca br. tj. w ciągu czterech dni. Od pewnego czasu daje się zauważyć w Toruniu stały wzrost liczby zawieranych małżeństw oraz urodzeń, których cyfra w ciągu ostatnich dwóch tygodni wynosi 32, w tym 19 dziewcząt i 13 chłopców. (em)

Sąd Grodzki w Toruniu rozpatrywać będzie w dniach najbliższych sprawę niej. Izydora Kowalskiego i Anny Gadowskiej, którym akt oskarżenia zarzuca, że przez niedbalstwo spowodowali nieszczęśliwy wypadek. Oskarżeni nie zabezpieczyli odpowiednio otwór prowadzący do piwnicy, wskutek czego wpadła do niego żona Tadeusza Brandta, odnosząc szereg ciężkich obrażeń cielesnych i łamiąc lewe ramię. (em)

Kupowali kradzione rzeczy. Przed Sądem Grodzkim w Toruniu stanie niebawem niej. Jan Świeczkowski oskarżony o nabycie od nieznanego osobnika ramy rowerowej, pochodzącej z kradzieży, oraz Józef Madej, który kupił od nieletniego chłopca płaszcz damski skradziony Marcie Kijewskiej. (em)

Natura ciągnie wilka do lasu. Sąd Grodzki w Toruniu rozpatrywać będzie w ciągu najbliższych dni sprawę niej. Antoniego Konopackiego z Torunia, który za namową kolegi Bernarda Jankowskiego skradł Stefanowi Marcinkowskiemu 41 tys. zł i — jak się sam wyraził — chciał uciec do lasu. (em)

Przed Sądem Grodzkim w Toruniu stanie niebawem niej. Stanisław Adamczyk, oskarżony o zabranie krowy w celu przywłaszczenia na szkodę Łucjana Nadwodnego zam. w Wielkiej Złejwsi. (em)

Maltretował własną żonę. Przed Sądem Grodzkim w Toruniu stanie wkrótce niejaki Jan Pepliński z Torunia, który oskarżony jest o maltretowanie własnej żony. Przewód sądowy wykazał, że Pepliński grożąc żonie zabiciem, zmuszał ja do klękania przed sobą na kolanach, czołgania się po podłodze, plując jej przy tym w twarz i znęcając się nad nią w sposób okrutny. Zatrzymany przez posterunek MO w Toruniu i osodzony w areszcie Pepliński zdołał wytrychem otworzyć drzwi celi, w której siedział i ulotnić się. Obecnie przebywa w więzieniu w Elblągu. Pepliński odpowie też za liczne kradzieże, których zdołał w międzyczase dokonać w Toruniu i w innych miastach. (em)

W rocznicę śmierci Wielkiego Polaka Grudziądz uczci

pamięć generała Władysława Sikorskiego

GRUDZIĄDZ (a). W tych dniach odbyło się w lokalu Stronnictwa Pracy posiedzenie Komitetu Uczczenia Rocznicy Śmierci śp. gen. Wł. Sikorskiego. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych oraz przemysłu.

Uroczystość ku czci śp. gen. Wł. Sikorskiego odbędzie się w dniu Jego śmierci, a mianowicie w czwartek dnia 4 lipca br. W programie przewiduje się uroczyste nabożeństwo żałobne o g. 9 z udziałem całego społeczeństwa, złożenie wieńców przez poszczególne delegacje w kościele na katafalku oraz przeniesienie tych wieńców po nabożeństwie pod pomnik 10-ciu bohaterów. Poza tym odbędzie się uroczysta akademia w sali Tivoli. Szczegółowy program uroczystości włącznie z akademią podany zostanie w najbliższych dniach.

Mamy nadzieję, że całe społeczeństwo przez gremialny udział w tych uroczystościach okaże hołd i wdzięczność Wodzowi, który w najkrytyczniejszym dla naszego narodu czasie, niósł nam pociechę, otuchę i wiarę w zwycięstwo i wsławił oręż żołnierza polskiego na całym świecie.

Siekierą zabił własną żonę

WĄBRZEŹNO. W dn. 26 bm. o godz. 7 rano zgłosił się do referatu KP MO w Wąbrzeźnie Wroncewicz Aleksander, który przyznał się do zamordowania siekierą swej żony i 12-letniego syna. Zbrodniarza po sprawdzeniu wiarogodności własnych zeznań zatrzymały władze MO do dyspozycji prokuratora. Dochodzenia trwają.

NAKŁO

Jak odbędzie się głosowanie w Nakle. Dnia 30 bm. odbędzie się w Nakle głosowanie ludowe od godz. 7 do 21 bez przerwy w nast. lokalach wyb.: wyborcy na litery A, B, C, D, E, F, G w Strzelnicy (Al. Mick.), na litery H, I, J, K, L, Ł, w szk. powsz. nr 1 (Dąbrowskiego), na litery M, N, O, P, R, w KKO przy Rynku, a na litery S, T, U, V, W, X, Y, Z w Wydz. Przem. (ul. Ks. Skargi). Dla chorych, których należy zgłaszać u przewodn. Kom. lokalowych, będą powózki. Nikogo nie powinno braknąć przy urnach wyborczych. Niepotrzebny też będzie apel do zachowania należytej powagi w dniu głosowania ludowego.

INOWROCŁAW

KINA Bałtyk: Płomień nie zgasł. Słońce: Górą dziewczęta.

Egzaminy do gimnazjum im. J. Kasprowicza dla kand. już zgłoszonych a nie posiad. świadectw szkolnych odbędą się dnia 1 lipca br. o godz. 8.

Odznaczeni. Za walkę z Niemcami w czasie okupacji odznaczeni zostali: wójt gminy Inowr.-Zachód p. B. Gacka — srebrnym med. „Zasłużonych na polu chwały", p. H. Jamrozik, student WMK, p. Kaliski — zast. prez. miasta, p. Poremski (MO), p. S. Rosołek (Radiowęzeł) i p. T. Klimkiewicz (szpital pow.) — „Srebrnym Krzyżem Zasługi".

Niepowetowana strata. Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów o strasznej katastrofie samochodowej, w której zginęło kilka osób, między innymi ofiarą płomieni, obejmujących rozbity samochód padła zasłużona na gruncie rodzinnego miasta działaczka społeczna śp. Władysława Lemańska, która samochodem jechała do Katowic. Zwłoki tragicznie zmarłej spłonęły doszczętnie. (i)

Rabunek z ambulansu pocztowego

BYDGOSZCZ. W dn. 24. 6. około g. 22.45 na pociąg osobowy zdążający z Gdańska do Katowic na stacji Lipiny banda opryszków dokonała napadu, rabując z ambulansu pocztowego przewożoną gotówkę. Bandyci po zrabowaniu pieniędzy zbiegli w niewiadomym kierunku. Szczegółów brak. Organa MO prowadzą dochodzenie.

Z życia akademickiego

Zarząd Bratniej Pomocy UMK w Toruniu przygotował dla studentów kilka domów wypoczynkowych na wakacje letnie, które trwać będą do października br. Jeden z tych domów znajduje się w miejscowości Wieniec Zdrój na Śląsku Dolnym koło Jeleniej Góry, drugi nad morzem koło Słupska. Niezależnie od tego AZWM „Życie" dysponuje jeszcze dwoma domami wypoczynkowymi nad morzem i jedną willą w górach na Dolnym Śląsku. Będą tam spędzać wakację nietylko członkowie związku ale i inni studenci UMK. (em)

Członkowie „Krwawej Ręki" przed sądem

GRUDZIĄDZ (x). Przed Rej. Sądem Wosk. w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Grudziądzu rozpoczął się w tych dniach proces 18-tu członków tajnego związku „Krwawej Ręki", który działał na terenie powiatu rypińskiego. Związek prowadził w czasie okupacji akcję przeciwko Niemcom, a po wojnie, mimo dekretu o likwidacji, nie rozwiązał się, lecz z kolei przygotowywał akcję przeciwko Związkowi Radzieckimu, gromadząc wtym celu broń palną. Komendant „Związku" 23-letni Henryk Górecki, zapowiadał swym współtowarzyszom rychłą wojnę z ZSRR.

Członkowie „Krwawej Ręki" działali w nocy, terroryzując napadniętych rolników bronią palną, której według zeznań oskarżonych jednak nie używano, gdyż większa część członków organizacji rzekomo nie władała bronią. Dokonując napadów, oskarżeni podawali się za funkcjonariuszy UB wzgl. MO, zmuszając napadniętych do oddawania broni, którą ukrywali u siebie. Rozprawa przypuszczalnie zakończy się w tych dniach.

CHOJNICE

Pierwsza powojenna uroczystość Bożego Ciała stała się prawdziwą manifestacją skupiającą przy monstrancji tłumy wiernych. Ruszyła wspaniała procesja, którą wyprowadził z odnowionej, nowo poświęconej fary ks. prob. Czapliński w asyście księży prefektów Riebanda i Kierlina. Za baldachimem kroczyli przedstawiciele władz świeckich i pluton KBW. Piękne ołtarze wystawili: przed magistratem Zarząd Miejski, na pl. Jagiellońskim pp. Rudnikowie, przed szkołą powsz. rzemiosło i znów na Rynku — kupiectwo. Przed ołtarzami ewangelie odśpiewali księża, a chór „Lutnia" pod bat. dyr. Gierszewskiego wykonała pienia. (hp).

Mord pięciu żołnierzy radzieckich

CHOJNICE. W dn. 24 bm. o g. 21 na stacji kolejowej Bąk (pow. Chojnice) na zdążający z Gdyni do Bydgoszczy pociąg osobowy dokonali napadu uzbrojeni bandyci. Z pociągu wyciągnęli oni przemocą 5 jadących żołnierzy sowieckich, których w bestialski sposób zamordowali. Organa MO wszczęły za bandytami pościg.

Rozkładające się zwłoki kaprala MO w lesie tucholskim

TUCHOLA (tel. wł.-RI). W ub. środę w godz. przedpołudniowych odnaleziono w lesie koło Krągu (pow. tucholski) zwłoki podoficera MO z posterunku Czersk, śp. kpr. Józefa Kwierdzińskiego, będące w stanie silnego rozkładu.

Kpr. Kwierdziński zaginął 26 kwietnia br. podczas przeprowadzanej przez MO obławy na bandy grasujące w okolicy Czerska. Badania ustaliły, iż śp. K. zamordowany został w bestialski sposób przez bandytów, którym udało się go uprowadzić.

Matka trojaczków powiła bliźnięta

GRUDZIĄDZ (x). Żona zmarłego niedawno inwalidy Ignacego Kamińskiego, zam. przy ul. Szewskiej 17, powiła przed kilku dniami dwojaczki. Chłopcy otrzymali imiona Bolesław i Kazimierz.

Fakt przyjścia na świat bliźniąt nie wzbudziłby większego zainteresowania, gdyby ta sama matka przed kilku laty nie powiła trojaczków, z których uchowały się dwie dziewczynki

Matka dwóch obecnie par bliźniąt doznaje na szczęście wszechstronnej pomocy i opieki. Przyrzeczono jej również nowe, odpowiednie mieszkanie, w którym wdowa mogłaby wychować dzieci na dobrych obywateli.

Napad na młyn

ŚWIECIE. W nocy z 24 na 25 bm. pomiędzy godz. 0.30—1.30 uzbrojeni w broń krótką i automaty bandyci w liczbie około 15 osób dokonali napadu w celach rabunkowych na młyn Samopomocy Chłopskiej w Bałtowni (gm. Pruszcz) w okolicy Świecia.

Po uprzednim uszkodzeniu przewodów telefonicznych i sterroryzowaniu 2 strażników ochrony młyna, którym zabrali broń, napastnicy zażądali wydania znajdującej się rzekomo w kasie gotówki. Ponieważ w dniu tym pieniędzy w kasie nie było, bandyci zadowolili się zabraniem wartownikom pasów i ładownic z amunicją, pozostawiając im jednak karabiny i oddalając się w nieznanym kierunku. Organa MO wszczęły dochodzenie.

Uczestnik „tłustych czwartków" przed sądem

BYDGOSZCZ (jf). Bruno Ratkiewicz zam. w Barcinie pow. Szubin zasiadł na ławie oskarżonych przed Specjalnym Sądem Karnym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy oskarżony o współdziałanie z władzami niemieckimi, przynależność do SA i znęcanie się nad Polakami, których dozorował jako przodownik podczas okupacji w fabryce w Wapiennie. Oskarżony jest Reichsdeutschem, włada słabo językiem polskim, gdyż do roku 1941 przebywał w Niemczech. W roku 1941 przyjechał na ziemie polskie, otrzymał posadę jako przodownik i dostał do swej dyspozycji kilkunastu Polaków. Była to dla oskarżonego najlepsza okazja do okazania nienawiści względem Polaków. Podlegli Ratkiewiczowi robotnicy — jak zeznali świadkowie — byli przezeń bici za pomocą pięści i nierzadko łopaty, którą w kilku wypadkach pokaleczył robotników. Poza tym akt oskarżenia stwierdza przynależność do SA, z racji której bierze on udział w rewizjach przeprowadzanych u Polaków i maltretowaniu ich podczas znanych mieszkańcom Barcina „tłustych czwartków", na które Niemcy „zapraszali" każdego czwartku kilku Polaków. Tych, którzy na wezwanie się zgłosili prowadzona do piwnicy znajdującej się w szkole w Barcinie i wymierzano im razy każąc bitemu liczyć ilość uderzeń. Oskarżony przyznał się do noszenia munduru SA. Tłumaczył się jednak wykrętnie, że czynnym członkiem SA nie był. Zeznający na tą okoliczność świadkowie dowiedli mu jednak, iż nosił mundur używany tylko przez aktywnych członków tej organizacji. Podobną metodę samoobrony zastosował oskarżony przy zarzucie dowodzącym mu bicie Polaków podczas tzw. „tłustych czwartków". Użyte tutaj przez oskarżonego wykrętne tłumaczenia sprostował jeden ze świadków, który pewnego czwartku został wezwany do szkoły, w piwnicy której pobito go. Zauważył on wtedy między oprawcami również oskarżonego. Aby przebieg wypadków zobrazować jak najwierniej i dokładnie ustalić stopień winy Ratkiewicza sąd odroczył rozprawę celem powołania nowych świadków i pokrzywdzonych, których nazwiska wymieniono podczas rozprawy.

WŁOCŁAWEK

Redakcja i administracja: Plac Wolności 17, tel. 17-81

Kina: Bałtyk i Polonia: Kwiat miłości.

32 wiece i zebrania przedwyborcze odbyły się w dn. ostatnich na terenie powiatu włocławskiego. We Włocławku każdego dnia urządzanych jest po kilka wieców i zebrań.

Wystawa prac ręcznych w Przedszkolu Miejskim przy ul Nowomiejskiej odbyła się w ostatnich dniach W uroczystości m. in. wzięli udział wiceprez. m. p. Bombolski i ref. szkol p. Kozłowski. Należy podkreślić duży wkład pracy kierowniczki p Skowrońskiej, która przez umiejętne podejście do dzieci, wychowuje je na dobrych obywateli.

Ważne są przedwojenne dowody osobiste. Wszystkie dowody osobiste, wydane do 1939 r. przez Zarządy Miejskie, czy starostwa nie zostały unieważnione. W sprawie tej wydany został specjalny okólnik Urzędu Woj. Pom. Na marginesie tego zarządzenia warto zaznaczyć, że może być ono ułatwieniem do nadużyć dla licznych Niemców, którzy przed wojną mając obywatelstwo polskie i zapewne dokumenty to stwierdzające — uchodzić mogą za pełnowartościowych Polaków. (f)

Wyczerpawszy wszystkie środki PCK we Włocławku tą drogą poszukuje rodziców Kazimiery, Jana i Józefy Andrzejewskich. (f)

Poszukiwani są przestępcy wojenni z pobliskich okolic, którzy za czasów okupacji przyczynili się do śmierci wielu Polaków. Oto ich nazwiska: Bath Herman, Hartman Werner, Kania Ernst, Muellenbach Hubert, Nentze Herman. Gdyby ktokolwiek mógł podać obecne ich miejsce zamieszkania proszony jest o zgłoszenie tego Okręg. Komisji Badań Zbrodni Niem. w Polsce — Warszawa Wileńska 2. (f)

Pouczenie dla mleczarni. Celem umożliwienia dziennego wydawania mleka w mniejszej ilości, mleczarnie winny we własnym zakresie sporządzić imienne listy zarejestrowanych kart, w których oznaczać będą codziennie ilość wydanego mleka. — Zarządzenie b. słuszne! (f)

Dzięki interwencji prez. miasta p. Kubeckiego w tym tygodniu wyjątkowo dni bezmięsne zostały przesunięte o jeden dzień naprzód tj. na wtorek, środę i czwartek. W piątek więc sprzedaż mięsa będzie dozwolona. (f)

Na właścicielach wzgl. administratorach ciąży obowiązek wywieszenia plakatów na widocznych miejscach, zawierających: oznaczenie i numer obwodu, dokładny adres lokalu głosowania dla lokatorów danej nieruchomości. (f)

Specjalne porządki panują na pl. Dąbrowskiego. Istnieją tu szalety w halach, ale — jak swego czasu już donosiliśmy — mało kto z nich korzysta, bowiem pobierane są opłaty. Duże targi odbywają się trzy razy w tygodniu. Zamiast właściwego miejsca — targowicze „eksploatują" — skwer! Pociąga to za sobą przekleństwa mieszkańców tego placu, którzy rzeczywiście mają na co narzekać. (f)

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Sobota — 29 czerwca

6.57 — Progr. og.-polski. 8.20 — Progr. na dz. bież. 8.25 — Progr. og.-polski. 11.57 — Progr. og.-polski. 21.00 Muz. z płyt i komunikaty z frontu głosowania ludowego. 22.00 — Progr. og.-polski. 23.35 — Muz. z płyt i komunikaty z fr. głos. lud. 24.00 — Zak. aud., hymn.

Niedziela — 30 czerwca

6.57 — Progr. og.-polski. 8.20 — Progr. na dz. bież. 8.25 — Progr. og.-polski. 11.57 — Progr. og.-polski. 21.00 — Muz. z płyt i kom. z frontu głos. lud. 22.00 — Progr. og.-polski. 23.35 — Muz. z płyt i kom. z frontu głos. lud. 24.00 — Zak. aud.

Piekielne metody torturowania ludzi

Dokończenie ze strony 4-ej.

szechnie stołem Marysi. Oprawcy mieli swe specjalne metody bicia: boksowanie serca, odbijanie nerek, wyrywanie paznokci, nasadzanie na głowę stalowej obręczy z kolcami, stosowanie próby ognia. Istniała separatka z zimną wodą. Wsadzano głowę pod kran, z którego stale kapała woda. Pokaleczoną skórę szorowano w wodzie szczotką ryżową. Wszystko to stosowano w domu gestapo w Poznaniu. Jeżeli ktoś w trakcie tego badania nie zmarł, wysyłano go na fort VII lub do Żabikowa, gdzie niszczono go nadmierną bezcelową pracą.

Następnie prof. dr Łaguna opisuje prace przy ekshumacji zwłok w Żabikowie. Mówi, że z pozycji niektórych zwłok stwierdzono, iż grzebano ludzi jeszcze żywych. Jak z powyższego wynika, były to metody godne średniowiecza. Biegły uważa, że musiała istnieć specjalna szkoła dla oprawców, których uczono, w jaki sposób masakrować i mordować ludzi. Na pytanie przewodniczącego, co to jest sadyzm, prof. dr Łaguna daje definicję tego pojęcia, że jest to specjalny sposób znęcania się nad ofiarą, przy jednoczesnym doznawaniu przez oprawcę przyjemności.. Ponieważ naród niemiecki posiadał stosunkowo dużo zboczeńców — co przyznają nawet lekarze niemieccy — nie jest wykluczone, że oprawców rekrutowano z tej właśnie grupy.

Następny rzeczoznawca, dr Waszak stwierdza, że Niemcy uczynili kraj Warty strasznym narzędziem swej walki narodowościowej. Badali oni na podstawie danych statystycznych skutki swej polityki eksterminacyjnej i ustalili dalsze metody walk. Walka ta istniała w celu świadomego zniszczenia podstaw biologicznych narodu polskiego. Według obliczeń statystycznych teren Warthelandu utracił 1.000.000 ludzi oraz przypuszczalnie 200.000 ludzi nieurodzonych. Biegły stwierdza na pytanie prok. Sawickiego, że za lat 20 naród polski uległby całkowitemu wyniszczeniu. Podwyższenie granicy wieku dla małżeństw zawieranych przez Polaków to nie był przypadek.

Po wywodach rzeczoznawców prok. Siewierski zadał Greiserowi dwa pytania: jakim prawem pozbawił naród polski 1 miliona ludzi i jakim prawem spowodował, że nastąpiło 200.000 urodzeń za mało. Na te pytania, postawione przez prok. Siewierskiego z ogromną powagą, Greiser odpowiedział dłuższym wywodem, stosując znowu stałą swą metodę: Odpowiada spokojnie i powoli, że przeciwni mu panowie prokuratorzy przy zbieraniu tych materiałów i dowodów rozporządzali ogromną ilością pracowników, stąd wielka ilość dokumentów. On natomiast posiada jako jedyną broń głowę osłabioną chorobą i długim więzieniem.

— Gdybym mógł opierać się na statystyce mojej administracji, mógłbym prawdopodobnie udowodnić, że liczby podane przez rzeczoznawców nie są ścisłe. Statystyki wyprowadzonych z Warthelandu do innych okręgów Rzeszy wykazują 960.000 ludzi, a więc nie 1 milion. Gdybym sobie zdawał sprawę z tego, że podniesienie wieku zawierania małżeństw miało takie skutki, byłbym się na to nie zgodził.

W tym momencie sala wybucha śmiechem i przewodniczący po raz pierwszy musi na to zareagować.

Po scharakteryzowaniu przez prok. Sawickiego metody obrony Greisera, oskarżony wygłasza dłuższe przemówienie, w którym stwierdza, że wprowadził sądy doraźne, w celu ratowania Polaków.

W końcu prokurator Sawicki złożył sądowi dalsze dokumenty Greisera, w tym jeden jego własnoręczny list, w którym daruje Rzeszy towary skradzione w Warszawie po powstaniu.

Na tym posiedzenie zakończono.

W dniach od 1 lipca do 16 lipca 1946 r. będą
biura, magazyny i fabryka
nasza z powodu przebudowy i remontu urządzeń fabrycznych **nieczynne.**
Sprzedaże i wydawanie towarów w tych dniach nie będą przeprowadzane.
J. i S. Stempniewicz Fabryka Perfum, Kosmetyków i Mydeł Toaletowych
Poznań, Marszałka Focha nr 54 — telefon 65-96, 65-97 3734r

Maszynę do pisania
z szerokim wałkiem 4051r
tylko w dobrym stanie kupimy. Administracja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha nr 20, tel. 3341-3342

Orkiestry
poszukujemy dla Dworu Artusa
z dniem 1 sierpnia 1946
reflektujemy na pierwszorzędny kwintet — oraz
kuchmistrza i kucharki od zaraz
siły pierwszorzędne. 4042
Zgłoszenia „Gastronomia" TORUŃ, ulica Szeroka nr 24.

Samochód 4-osobowy
tylko w dobrym stanie kupimy. Oferty do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" pod „Samochód". 4052r



Maszyny biurowe kupno sprzedaż
NAPRAWA – PRZEBUDOWA
L. Lasowy - Bydgoszcz, Śniadeckich 26 - Tel. 14-57 1943r

Spólnika
poważnego
poszukuję do żwirowni duże tereny blisko Poznania. Żwir pierwszej jakości do wszystkich betoniarskich prac, własna bocznica kolejowa.
Potrzebna gotówka ponad milion złotych
Oferty „Par" Poznań, Ratajczaka 7 pod Nr 1097. 4043r

Znany od 1910 r. odświeżacz
„ORIENTINE"
przywraca siwym włosom ich naturalny kolor 3887r

Czytajcie IKP

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32

Worki lniane i jutowe, **Torby** papierowe pojemności 20—80 kilo 383
Materace, sienniki, pasuły tapicerskie, **szczotki** do zamiatania, gospod. i techniczne,
Muchołapki
sprzedaje ARGO Sp. z o. o. Gdynia
Dworcowa 1 — — telefon 26..

Maszynę adresarkę
kupimy natychmiast
4013r
Adm. Ilustrowanego Kuriera Polskiego Marsz. Focha 20

HURT HURT
Czapki
wszelkiego rodzaju na składzie jak:
wojskowe cywilne—szkolne oraz strażackie
Wysyłka pod zaliczeniem 4099
„LECH" Bydgoska Wytwórnia czapek i daszków
JÓZEF LEWANDOWSKI
Bydgoszcz, Stary Rynek 16/1

Przetarg nieograniczony

Główny Urząd Morski ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie:

ca 1.800 szt. kombinezów roboczych,

ca 1.000 szt. ubrań letnich mundurowych oraz

ca 700 szt. spodni dla funkc. Straży Portowej z materiałów, które zostaną wydane przez GUM.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 11 lipca 1946 r. w Oddziale Gospodarczym GUM-go Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 47, gdzie również można otrzymać szczegółowe informacje i podkładki ofertowe.

Przetarg odbędzie się tamże w dniu 12 lipca 1946 r. o godz. 12-ej.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie kasy Urzędu Skarbowego na wpłacone wadium w wysokości 1%, wartości oferowanej roboty.

Główny Urząd Morski zastrzega sobie prawo:

1. zmniejszenia lub zwiększenia podanych wyżej ilości,
2. dowolnego wyboru oferenta bez względu na cenę,
3. udzielania zlecenia w całości wzgl. w części, oraz
4. unieważnienia przetargu bez podania powodów. —

Główny Urząd Morski

HANDLOWE

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna". Bydgoszcz, 3 Maja 22/7 (3593

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07 potrzebni agenci z gotówką. (3922r

Bieliznę damską, męską, kąpielówki, pończochy poleca Zofia Serafinowicz Łódź, Nowowiejska 4, sklep. (3921r

Ogrodnictwo ca 3 ha w kulturze, położone przy miasteczku 24 km od Inowrocławia 40 km od Bydgoszczy wydzierżawię. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Ogrodnictwo 1". (4024

Wytwórnia pończoch, Łódź, ul. Limanowskiego 17 poleca pończochy, patentki i skarpety po cenach fabrycznych. (4040r

Belka Feliks, Łódź, Legionów 25a, tel. 111-68. Wysyłamy paski do pończoch i biustonosze za zaliczeniem pocztowym. Ceny hurtowe. (3808r

Futra, lisy skórki futerkowe, materiały włókiennicze konfekcję, galanterię skórzaną podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski Gdynia Świętojańska 36. (3888r

Wytwórnia Pasków i Biustonoszy. Wielki wybór, ceny Hurtowe, Bydgoszcz, Długa 38 (4033

Futra, lisy materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir" Gdynia, Świętojańska 75, tel. 272-70. (3814r

Zakup i sprzedaż chemikalii, ziół i specyfików. R. Barcikowski, S. A. — Hurtownia Apteczna, Łódź, Al. Tadeusza Kościuszki 67, tel. 193-22. (4018r

Wykwintne kostiumy kąpielowe poleca Wytwórnia trykotaży, Jabłoński, Łódź, Lipowa 10/3. (4020r

Fabryka Mydła i Pasty „Sokół" skupuje wszelkie tłuszcze na przerób mydła, również parafinę, sterynę itp. Bydgoszcz, Grudziądzka 25. (4103

Sprzedam rower damski używany. Bydgoszcz, Jagiellońska 21, w podwórzu. (4090

Kredę wagonowo dostarcza Dom Handlowy, Poznań, św. Marcin 16/17, tel. 41-58. (4025r

Znaczki pocztowe używane lub nie używane kupuje stale Biuro Filatelistyczne, Bydgoszcz, Sienkiewicza 7 a. (4086

Radio Phillips, Super-Uniwersal na sprzedaż. Bydgoszcz, Matejki 10, m. 7. (4087

Sprzedam lub zamienię dom z interesami w Bydgoszczy na dom z piekarnią. Oferty IKP Bydgoszcz, „Piekarnia 3". (4089

RÓŻNE

Cholewkarz dobra siła potrzebna zaraz. Z. Wiśniewski, Inowrocław, Kościelna 1. (4034r

Manekiny krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Łódź, Zgierska 17, Pracownia manekinów. (4033r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia załączyć 50.— zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni" Kraków, skrytka poczt 475. (3691r

Ubikacje odpowiednie na fabrykację oddam. Bydgoszcz, M. Focha 14, skład papieru. (4091

Letnisko Borówno, 13 km. od Bydgoszczy, położone nad jeziorem i lasem, przyjmuje jeszcze letników. Dobra kuchnia, ceny przystępne. Dojazd autobusem codziennie z Placu Wolności o godz. 18ej kierunek Bydg.—Grudziądz. Zgłoszenia: Letnisko Borówno, p. Trzeciewiec, pow. Bydgoski. (4078

Wróżka odgaduje wszystko z ręki, fotografii zaginionych osób. Udziela porad. Gdynia, Świętojańska 139, Blok 2, m. 51. (4056r

3 pokoje z kuchnią, łazienką w Grudziądzu zamienię na podobne w Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz „4071". (4071

Agenci portretowi poszukiwani. „Studio", Poznań, Siemiradzkiego 3 a. (4068

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane poszukuje murarzy, betoniarzy oraz robotników budowlanych. Zgłoszenia przyjmuje kierownik budowy Solec Kujawski, Państw. Zakł. Samochodowe. (4093



Lekkomyślność

sprowadza z reguły katastrofę. A czyż nie nazwać lekkomyślnością zaniedbywanie podstawowych zasad higieny? Na przykład zęby. Lekceważenie ich, to prosta droga do katastrofy i odwrotnie: pielęgnowanie ich pastą ANIDA to droga do zdrowia i dobrego samopoczucia. 3276r

Organizuję przedstawicielstwa, oddziały, zastępstwa, powiększam obroty, daję pomysły. „Organizator", Łódź, IKP Piotrkowska 66. (4062r

Fryzjerka manikurzystka dobra siła potrzebna od zaraz do Gdyni. Oferty IKP Gdynia pod „500". (4059r

Sklepu możliwie mieszkaniem poszukuję. Miejscowość obojętna. Oferty IKP Bydgoszcz, pod „1000". (4102

Pierwszorzędne trio koncertowe jazzowe mieszane od 15. 7. lub 1. 8. wolne. Skrzypce, akordeon, śpiew, perkusja. Oferty IKP Bydgoszcz „Trio".

Przemysł Konfekcyjny - P. Pluciński i J. Grzybek
ŁÓDŹ, KS. BISK. BANDURSKIEGO 9/11, LOKAL 5 – TELEFON 172-15
Poleca: Konfekcję męską || *Specjalność: Konfekcja chłopięca*
SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWA 4024r

Piec trwałopalny kupimy. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 22. (4088

Pokoju umeblowanego poszukuję. Oferty IKP Bydgoszcz pod „40". (4096

Ekonomista długoletnia praktyka kierownicza przemyśle, handlu, energiczny, zdolności organizacyjne, języki, znajomość rynków zagranicznych szuka odpowiedniego stanowiska. Oferty Bydgoszcz IKP pod „Stust". (4100

Technika dentystycznego pierwszorzędną siłę poszukuję jako kierownika Laboratorium. „Stomadenti" Łódź, Dowborczyków 26. (4064

Mistrz dyplomowany specjalność siodlarstwo samochodowe poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 pod „Siodlarz". (4063

Rutynowane maszynistki stenotypistki, korespondentki poszukuje poważne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Warunki płacy dobre. Oferty kierować IKP Bydgoszcz „420". (4101

Przedstawiciela na Bydgoszcz dobrego kupca z branży spożywczej poszukujemy. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Dobry kupiec". (4097

Pokój parter, śródmieście na biuro handlowe. Oferty IKP Bydgoszcz „Pilne". (4098

Potrzebna od zaraz kucharka z dobrym gotowaniem. Restauracja Leśna, Smukała koło Bydgoszczy. (4108

Potrzebna samodzielna pracownica domowa. Bydgoszcz, 20 Stycznia 19/4. (4109

POSZUKIWANIA

Panią Sabinę z Drawska proszę o podanie adresu do redakcji IKP w Łodzi, Piotrkowska 66. Technik. (4065r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam dokumenty oraz kartę rejestracyjną na nazwisko Zdzisław Frydrychewicz. (4092

Unieważniam zgubioną kartę RKU Brodnica i „Arbeitskarte" na nazwisko Szymański Jan, Koszalin, Dzieci Wrzesińskich 26. (4054r

Unieważniam skradzioną kartę ewakuacyjną, obywatelstwo polskie i inne, nazwisko Adama Jaroszewskiego. (4058r

Unieważniam oświadczenie, które po 1 maja 1946 wydałem mojej żonie Małgorzacie Szymik. Równocześnie oznajmiam, że nie odpowiadam za jej czyny, długi, które zaciągnie, oraz ostrzegam przed zakłamaną Jej grą, którą uprawia w stosunku do mnie i pozostałych przy mnie dzieci. Roman Szymik. (4061r

ZGUBY

Znaleziono 27. 6. piórnik skórzany, odbiór IKP Bydgoszcz, pod Arkadami. (4050r

MATRYMONIALNE

Czy znajdą cztery bogate Panie, odpowiednich partnerów na mężów? Różny wiek. Łódź 2. Poste-restante. „Przystojna". (4009

Blondynka kulturalna o miłym wyglądzie i obejściu zamożna, pozna matrymonialnie wykształconego pana o podobnyh walorach. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Subtelna". (4029r

Kojarzymy małżeństwa. Szybko dyskretnie, fachowo. Duży wybór w całej Polsce różnych sfer zamożnych pań i panów. Łódź I, skr. 163. (3924

Pani ładna, nieszczupła, subtelna z mieszkaniem, b. więźniarka, szuka męża, opiekuna. Oferty PAP Sopot, „Najmilsze dłonie". (4053r

Zamożne Panie poszukują Panów. Cel matrymonialny. IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Fortuna". (3912r

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)

Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E- 11805